



WIADOMOŚCI INSPEKTORIALNE

SALEZJANIE KRAKÓW

NUMER SPECJALNY ROK XXVI 2026/264



WYDAWCA:

Towarzystwo Salezjańskie
Inspektorat Krakowska
pw. św. Jacka

REDAKTOR NACZELNY:

ks. Dariusz Bartocha SDB

KOREKTA:

LanguageTool.org

SKŁAD:

ks. Dariusz Bartocha SDB

OKŁADKA:

Fot. Małgorzata Latawiec

ADRES REDAKCJI:

ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków
+48 607 068 468
wi@sdb.krakow.pl

DRUK:

Poligrafia Salezjańska,
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

*Redakcja zastrzega sobie prawo do
skręcania i adiacji tekstów oraz do
zmiany ich tytułów.*

6 CZERWCA 2026 ROKU,
BEATYFIKACJA SALEZJANÓW
KSIĘDZA JANA ŚWIERCA
I OŚMIU TOWARZYSZY.
SANKTUARIUM ŚW. JANA
PAWŁA II W KRAKOWIE.

6.06

NUMER SPECJALNY

DZIEWIĘĆ RAZY BŁOGOSŁAWIENI

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Długo czekaliśmy na ten dzień. Jego historia zaczyna się 17 września 2003 roku wraz z rozpoczęciem tzw. procesu pelplińskiego drugiej grupy męczenników, który zakończył się 24 maja 2011 roku, w tej grupie znalazło się dziewięciu salezjańskich męczenników.

W grudniu 2018 roku poprosiliśmy, by Archidiecezja Krakowska wzięła odpowiedzialność za prowadzenie dalej procesu naszych współbraci, a po wyrażeniu zgody w dniu 31 stycznia 2019 roku abp Marek Jędraszewski poprosił byśmy kontynuowali prace w jej imieniu. Tony dokumentów, godziny przesłuchanych świadków i przygotowanie wszystkich szczegółów miało swoją kulminację 6 czerwca 2026 roku w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie.

Czułem, że będzie to dzień niezwykły. Nie wiedziałem, że aż tak. Zainteresowanie wydarzeniem przekroczyło nasze



marzenia i oczekiwania. Od pewnego czasu odbierałem telefony z różnych redakcji, które o beatyfikacji chciały pisać i opowiadać.

Odwiedzone przeze mnie parafie chrztu naszych współbraci pozwoliły na poznanie miejsc, w których rozpoczęła się ich życiowa droga do świętości. Spotkania organizacyjne, aby wszystko ustalić: kto i kiedy przyjeżdża oraz to kto i za co jest odpowiedzialny.

Jadę do sanktuarium, w którym to wszystko się wydarzy. Powoli wypełniają się parkingi.

Mijam odświętnie ubranych pielgrzymów, niektórzy przepasani białą-czerwoną szarfą niosą sztandary. Przed kościołem już długa kolejka, aby wejść do środka. Jest kontrola bezpieczeństwa ze względu na obecność na uroczystości prezydenta RP. Są wozy satelitarne TVP, która pokaże to wszystko na całym świecie. Pomiędzy pielgrzymami chodzą dziennikarze prosząc o komentarze wiernych. Poprzez spokój oczekiwań z wnętrza kościoła wydobywa się modlitwa czuwania. Ksiądz Franciszek Janyga próbuje przebić się poprzez rozgardiasz panujący w środku. Kiedy zaczyna się śpiew zespołu Fausystem gwar przycicha i rozpoczyna się czuwanie. Czytane życiorysy przypominają życie tych, z powodu których tutaj jesteśmy.

Przybywają kapłani. Ubrani w czerwone ornaty i stulecie tego samego koloru są jak Morze Czerwone w środku pięknego wnętrza świątyni. Po przeciwnej stronie zajmują miejsca rodziny beatyfikowanych. Oni szczególnie przeżyją beatyfikację. To przecież ich krewni. Patrzę na przybywających ludzi. Już wiem, że do środka nie zmieszczą się wszyscy. Na zewnątrz z myślą o nich ustawiono telebimy. Kiedy podawane



są ostatnie informacje wśród oklasków wiernych wchodzi Prezydent. Jest w towarzystwie ks. Tomasza Szopy, kustosa sanktuarium, ks. Dariusza Bartochy, inspektora, ks. Romana Jachimowicza, radcy regionalnego i ks. Jarosława Wąsowicza kapelana prezydenta i jednego z wicepostulatorów.

Rozpoczyna się liturgia. Wydobywa się śpiew: „O Panie tyś moim pastorem”. Piękno śpiewu tego dnia będzie tłem całej liturgii. Przygotował to wszystko Andrzej Korzeniowski, który przez dwadzieścia lat był wykładowcą muzyki w naszym seminarium a dzisiaj jest dyrektorem opery. „To zwieńczenie mojej długoletniej pracy wśród was”, śmieje się, kiedy jakiś czas wcześniej proponujemy mu, aby poprowadził chór i orkiestrę.

Dostojną procesję liturgiczną prowadzi krzyż. Przez witraże okien wpada snop światła, jakby on sam chciał poprowadzić tę liturgię. Publikowane później zdjęcia będą wydobywały te niuanse, niedostępane

dla zgromadzonego tłumu wiernych. W procesji liturgicznej idą biskupi oraz najważniejsi salezjanie razem z ks. Fabio Attardem, przełożonym generalnym salezjanów. Na końcu gospodarz kard. Grzegorz Rys, metropolita krakowski oraz kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. To on jako wysłannik papieża dokona beatyfikacji. Rozpoczyna się liturgia. Jest sprawowana w języku łacińskim. Przygotowane książeczki z przebiegiem liturgii pomagają wiernym śledzić jej przebieg



i odpowiadać na dialogi z celebrazem. To szczególna pomoc dla młodszego pokolenia, dla którego łacina jest już kompletnie nieznana. Wszystkich wita kardynał Ryś. „Zostaliśmy zaproszeni na tę Eucharystię przez dziewięciu salezjanów [...] To oni są tu dzisiaj głównymi celebrazami. Składają Chrystusowi i z Chrystusem ofiarę z samego siebie. Jego kielich jest także pełny ich krwi przelanej w Auschwitz i w Dachau. Jest z nami w tej koncelebrze z całą pewnością św. Jan Paweł II, którego powołanie kapłańskie było owocem ich aresztowania i męczeństwa.

Skoro to oni są gospodarzami tej uroczystości to ośmielę się w ich imieniu przywitać wszystkich obecnych”. Zauważeni i przywitani przez kardynała zostali wszyscy przybyli na tę uroczystość. Wymienieni zostali duchowni i świeccy. Kardynał Ryś odniósł się również do głowy państwa: „Beatyfikacja jest nie tylko w życiu Kościoła, ale i w życiu naszej ojczyzny, małej ojczyzny także. Stąd witam bardzo serdecznie pana prezydenta Rzeczypospolitej doktora Karola Nawrockiego. Dziękujemy Panie Prezydencie”.

W swoim powitalnym przemówieniu Metropolita Krakowski dostrzegł również tych, którzy dla posłannictwa salezjańskiego są najważniejsi. Wszyscy mogli dostrzec wzruszenie kardynała kiedy mówił „i na koniec witam obecną tu młodzież. Młodzieży chcę podpowiedzieć, byście się zaprzyjaźnili z najmłodszym z nowych błogosła-

wionych z księdzem Karolem Goldą. W chwili wybuchu wojny był neoprezbiterem. Został aresztowany i zabity w Auschwitz, gdyż spowiadał niemieckich żołnierzy, także z załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz. On oddał życie nie za przyjaciół. On oddał życie za nieprzyjaciół. Bo wiara pozwalała mu w nieprzyjaciółach widzieć braci.

Drodzy młodzi: Ufam, że też chciełbyście tak kochać. I takiego doświadczenia miłości szalonej, która przekracza wszystkie granice, zwycięża zło dobrem, jest niepowstrzymana, takiego doświadczenia miłości młodzi i siostry i bracia wam życzę. Niech z męczeństwa tej dziewczynki urodzi się nowe pokolenie kapłanów: liczne i przemawiające mocnym świadectwem jak oni i jak ks. Karol Wojtyła, który 85 lat temu, po ich aresztowaniu postanowił wejść w ich misję”, powiedział kard. Grzegorz Ryś.

Każda beatyfikacja ma swoje obrzędy i swój właściwy charakter. Rozpoczyna się od oficjalnej prośby skierowanej do przedstawiciela Ojca Świętego: „Ordynariusz krakowski prosił Jego Świątobliwość Papieża Leona XIV, aby zechciał łaskawie wpisać do grona błogosławionych czcigodne Sługi Boże, Jana Świerca i ośmiu Towarzyszy”. Następnym elementem liturgii było przedstawienie krótkich biografii salezjańskim męczenników. Dokonał tego ks. Dariusz Bartocha inspektor krakowskiej prowincji salezjanów. W opracowanych przez ks. Sylwestra Jędrzejewskiego profilach naszych błogosławionych mogliśmy usły-

szyć, że „w swojej codzienności salezjańskiej i kapłańskiej, posługując młodzieży, nieustannie ćwiczyli się w tym, co św. Jan Bosko ojciec i nauczyciel Towarzystwa św. Franciszka Salezego nazwał ćwiczeniem dobrej śmierci”. Pomimo wypełnionego po brzegi kościoła słychać było przeraźliwe milczenie, przez które przebijały się plastycznie podawane fakty z ich życia. Mogliśmy słyszeć w podawanych charakterystykach, że ktoś był „powiernikiem młodzieży i człowiekiem o niezwykłej sile modlitwy” a ktoś inny, że był skromnym erudytą z jednocześnie wszechstronnym intelektem. Zebrani wierni poznali w ten sposób legendarnego spowiednika z krakowskich Dębni, który poprowadził pogrzeb ojca Karola Wojtyły czy znawcę literatury, który pisał sztuki teatralne w tym „Misterium Męki Pańskiej”. Autor opracowań pokazał nam przyszłych błogosławionych mających pokój ducha i głęboką pokorę a jednocześnie sportową pasję i matematyczny umysł. Dla ponad 300 zgromadzonych kapłanów był to czas indywidualnych rekolekcji, kiedy można było usłyszeć: „Charakteryzowała go niezłomna tożsamość kapłańska i solidarność z umęczonymi kapłanami [...] Był swoistym piorunochronem chroniącym innych księży. Jego spokój wobec zagrożenia życia i brak nienawiści do oprawców, uczyniła z niego świetlanego świadka umiłowania Kościoła i salezjańskiego powołania”. Prawdziwe świadectwo salezjańskich męczenników zawiera się w tym, że byli wytrwa-



li w swoim cierpieniu, znoszonym w modlitewnym milczeniu, jednocześnie spowiadając wiernych. Pośród dziewczynki męczenników był również i taki, o którym napisano: „Człowiek cichy i skromny, praktyczny abnegat, który dla siebie wybrał to co najuboższe. Pragnął męczeństwa i dobrowolnie oddał się za przełożonego”. Ale też biografia skrajnie inna: „Do kapłaństwa szedł przez długie 15 lat z powodu swojego przekornego charakteru i licznych nakładanych na niego obowiązków.”

Patrzę na słuchaczy. Siedzą jak zahipnotyzowani. Wsluchując się w biografie bohaterów dnia, jak gdyby szukali w nich siebie. Kogoś, kto mógłby stać się im bliski. Ksiądz Bartocha kończy przedstawiać biografie słowami: „6 czerwca 2026 roku w 103 rocznicę święceń kapłańskich ks. Jana Świerca, Kościół, nazywając ich błogosławionymi potwierdza, że tych 9 salezjanów wychowawców i męczenników udowodniło, że miłość silniejsza jest niż śmierć”.

Głównym momentem każdej beatyfikacji jest odczytanie listu apostolskiego. Odpowiedni komentarz przygotowuje wiernych i uświadamia: to jest ten moment. Zachowajmy powagę i skupienie. Kardynał Semeraro odczytuje go po łacinie a następnie bp Robert Chrzęszcz w wersji polskiej. Dostojnie brzmią słowa podpisane przez papieża Leona XIV „ma mocy naszego Apostolskiego autorytetu udzielamy zgody, żeby Czcigodni Słudzy Boży Jan Świerc i ośmiu Towarzyszy,

męczennicy, kapłani-profesi w Towarzystwie św. Franciszka Salezego, gorliwi głosiciele Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Chrystusie Panu aż do przelania krwi, byli od teraz nazywani błogosławionymi”.

Świadomość chwili i wydarzenia jest absolutnie wzruszająca. Brzmi potężne Alleluja, podczas którego odsłania się obraz beatyfikacyjny. Namalowany przez salezjanów księży Leszka i Roberta Kruczków przedstawia idących za krzyżem Chrystusa, ubranych w sutanny i czerwone stopy już błogosławionych. Patrę po twarzach. Wiele ociera łzy. To wzruszający moment. Robią to świeccy i kapłani. Kamery telewizyjne pokazują w zbliżeniach ich twarze. Nikt się tego nie wstydzi. Jeden z salezjanów powie mi później: „Uświadomiłem sobie, że oni byli tacy sami jak ja i że ja jestem taki sam jak oni”. Ktoś z rodziny wyrazi podobną refleksję: „mam wujka błogosławionego. Nie potrafię opanować wzruszenia. Dziękuję Bogu, że doczekaliśmy tego wydarzenia”.

To co chyba najpiękniejsze jeszcze przed nami. Nie ma relikwii błogosławionych, bo ich ciała zostały w krematoriach. Pozostały pamiątki. W dostojnej procesji niesione są do ołtarza: testament ks. Jana Świerca, dyplom doktorski ks. Ignacego Antonowicza, jurysdykcja ks. Ignacego Dobiasza, podanie o ślubu ks. Karola Goldy, list posłuszeństwa i okulary ks. Franciszka Harazima, obrazek prymicyjny ks. Franciszka Miśki, list z obozu ks. Ludwika Mrocza, notes

z zapiskami z ostatnich rekolekcji ks. Włodzimierza Szembeka, podanie o ślubie wieczyste ks. Kazimierza Wojciechowskiego. Idzie w niej ktoś z rodziny błogosławionych, księża z parafii w których byli ochrzczeni oraz młodzież. Ta ostatnia ubrana w jednakowe koszulki niesie zapaloną świecę. Rozlegają się kotły, które grają uverturę do hymnu beatyfikacyjnego. Za chwilę usłyszymy go po raz pierwszy. To prawdziwa światowa premiera, skomponowana przez Piotra Pałkę. „Pan ich oczyścił tak jak złoto w ogniu przyjął ich życie, jak dar całopalny. Teraz jaśnieją w niebieskim pokoju, bo miłosierdzie dla niego wybranych”. Stają jak zahipnotyzowani. Widziałem już wcześniej ten tekst napisany przez ks. Mariusza Lacha SDB, ale teraz w tej niezwykłej scenerii, kiedy niesione są pamiątki po Nich, brzmi niewiarygodnie. Chór Katedry Wawelskiej i orkiestra symfoniczna sprawiają, że ta opowieść wchodzi wprost do wnętrza człowieka. „W czasie wojny, gdy świat tonął w nienawiści, ksiądz Jan Świerc i ośmiu jego braci w wierze, w kapłaństwie prostym, bez lęku i korzyści, darowali swe życie w codziennej ofierze”. Dźwięki hymnu przecinają się z procesją z pamiątkami. Otwiera ją nestorka rodu Czartoryskich pani Barbara niosąca urnę z prochami z Auschwitz a kończy kosz z dziewięcioma różnymi kwiatami, które mówią jak każdy z nich był inny. Autor kompozycji Michał Zdanowski absolwent salezjańskiego liceum w Nowej Hucie tak o nim napisał: „Czerpiąc z bo-



gactwa treści i symboliki, w kompozycji zastosowany został czerwony kolor kwiatów i liści (gerbera i kordylina), podkreślając męczeńską śmierć kapłanów. Z kolei symbol męczeńskiej śmierci, ale i zwycięstwa, przedstawiają gałązki palmy robelini. Dziewięć różnych kwiatów, w różnych kolorach, symbolizuje dziewięciu Czcigodnych Sług Bożych, bo Każdy z Nich był inny. Uroczystość beatyfikacji Kapłanów Męczenników domaga się także oprócz męczeństwa, podkreślenia kapłaństwa, tak ściśle związanego z Eucharystią. Tę symbolikę pełni zboże rozmieszczone w kompozycji. Można zatem stwierdzić, że zawarta w tym koszu kwiatów jest symbolika zarówno męczeństwa, jak i kapłaństwa. Strzelisty kwiatostan niebieskiej ostróżki symbolizuje niebo, z kolei we florystyce liturgicznej kolor różowy, to radość". To co się dzieje to prawdziwe przesłanie beatyfikacyjnego wydarzenia. Ja

jednak czekam na przesłanie kardynała prefekta i jego homilię. Rozpoczyna cytatem z ewangelii św. Jana: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce... znam owce moje, a moje Mnie znają» (J 10, 11-14). Ale chwilę później przypomina wszystkim: „Zgromadziliśmy się tu dzisiaj z radością i wzruszeniem, aby uczestniczyć w beatyfikacji grupy księży salezjanów, Jana Świerca i ośmiu jego towarzyszy. Wszyscy wiemy o tragicznych okolicznościach ich aresztowania i śmierci, a ten dramatyczny rozdział w historii Polski jest powszechnie znany. Nie świętujemy dziś smutku tamtych wydarzeń, ale raczej chwałę Jezusa Chrystusa, która promieniuje ze świadectwa tych kapłanów, synów św. Jana Bosko, którzy jak Chrystus i z Chrystusem oddali swoje życie". Aby wszystko przebiegło zgodnie z planem przechadzam się po kościele. Patrzę na ludzi. Ci, dla których zabrakło

miejsca w ławkach siedzą absolutnie wszędzie. Młodzież okupuje każdy centymetr posadzki. Jakaś dziewczyna przytula się do swojego chłopaka, jakiś mężczyzna jest z trójką małych córeczek. Siedzą grzecznie jakby wiedziały po co i dla kogo tutaj przyszły. Diakon Szymon siedzi oparty o potężną kropielnicę w przedsionku kościoła. Wszędzie docierają słowa homilii. Męczennicy, których beatyfikację dziś celebруем, do samego końca, usque ad effusionem sanguinis, aż do przelania krwi, wyrazili niezwykłą wartość charyzmatu salezjańskiego. Jan Świerc i jego towarzysze byli prawdziwymi przewodnikami w wychowaniu młodzieży, troszcząc się o ubogich i cierpiących. Podobnie jak św. Jan Bosko, w każdym chłopcu, którego spotykali na terenie parafii, na podwórkach oratoriów lub w aulach szkolnych, widzieli ukochaną owieczkę, cenną w oczach Pana [...]. Oni naprawdę oddali życie jako męczennicy Chrystusa i Kościoła [...]. Ich krew, przelana w duchu ewangelicznej wierności Chrystusowi, stała się prawdziwym ziarnem pokoju i braterstwa w tak mrocznych i pełnych przemocy czasach".

Wychodzę na zewnątrz, aby omówić techniczne sprawy transmisji. Zna mi ekipa telewizyjna czuwa nad przekazem. Bezpośrednio dociera przez TVP3, TVP Polonia oraz Telewizję Trwam. Relacjonuje Telewizja Republika, W Polsce24. Są dziennikarze Polsatu i TVN. Fotoreporterzy chodzą pomiędzy słuchającymi wiernymi wylapując szczególne kadry dla swoich aparatów. Na zewnątrz ludzie próbują chować się przed słońcem. Tutaj też dociera homilia. Słyszę jak teraz jest skierowana do młodzieży: „Miejcie odwagę otworzyć wasze serca na głos Chrystusa, Dobrego Pasterza, w chwilach niepewności, gdy przyszłość wydaje się niejasna lub gdy czujecie się samotni. Pan nie wzywa was do rezygnacji z waszych marzeń, ale do ich oczyszczenia i oświecenia. On zna wasze ukryte rany, pytania, których nie potraficie wyrazić, pragnienie bycia kochanym i docenionym. I właśnie dlatego wzywa was do życia pełnego, autentycznego, zdolnego do bycia darem". Wracam do środka. Kiedy znajduję miejsce do słuchania, docierają do mnie szczególne słowa: „To wezwanie skierowane jest również do was, Salezjanów Księdza Bosko. Dzisiaj, w pewnym sensie, dziedzictwo nowych błogosławionych spoczywa w waszych rękach: bądźcie pasterzami owczarni z takim samym zapałem, jaki wyróżniał tych waszych współbraci [...]. To wezwanie skierowane jest do was wszystkich, drodzy kapłani. Niech radość tego dnia odzwierciedla w życiu i posłudze każdego z was słowa św. Jana



Pawła II: „Nie lękajcie się!". Nie lękajcie się hojnie odpowiedzieć na wezwanie Dobrego Pasterza, który was powołał. Nie pozwólcie, aby zawładnął wami lęk przed wezwaniem związanym ze świętym życiem kapłańskim [...]. Wreszcie dzisiejsza beatyfikacja jest wezwaniem skierowanym do nas wszystkich. Żyjemy w czasach *cyfrowej samotności*, w których świat wirtualny stwarza złudzenie, że dzięki coraz bardziej zaawansowanym środkom możemy nawiązywać prawdziwe relacje. Świętymi zostaje się przede wszystkim wsłuchując się w głos woli Pana Boga oraz wchodząc z Nim w dialog poprzez konkretne formy, jakie oferuje nam życie Kościoła. Nie ulegajmy zniechęceniu, jeśli czasami czujemy się jako wspólnoty zmęczone i pozbawione motywacji. Jedyne, czego się od nas oczekuje, to powrót do umiejętności rozpoznawania głosu Dobrego Pasterza, aby coraz bardziej do Niego należeć i być zdolnymi do odważnych wyborów, jako prawdziwi uczniowie Chrystusa i Jego krzyża".

Kiedy kardynał Semeraro kończy swoją homilię, ciszę przerywają komentarze liturgiczne. One objaśniają każdy element liturgii. Przygotował je ks. Stanisław Mieszczak SCJ, długoletni wykładowca liturgiki w salezjańskim seminarium w Krakowie. Kiedy jest procesja z darami słyszymy, że składany jest dar prezydenta RP, kielich mszalny. Pozostanie z nami jako prawdziwa pamiątka tego wydarzenia.

W każdej liturgii są takie chwile, które podkreślają szczególnie jej charakter. Takim momentem na pewno było uroczyste Te Deum Laudamus, wyśpiewane jako wyraz dziękczynienia za męczeństwo naszych braci.



Patrzę na program liturgii. Wszyscy uczestnicy w specjalnie wydrukowanych książeczkach mogą również śledzić jej przebieg. Wiedzą więc, że głos zabierze ks. Fabio Attard, przełożony generalny zgromadzenia. „Oto wielki dzień, na który cała Rodzina Salezjańska czekała od tylu lat. Dzień, który jest dla nas wielkim świętem całego salezjańskiego świata, który wita w swoich szeregach dziewięciu nowych błogosławionych. Dołączają oni do całego zastępu świętych na czele którego idzie sam św. Jan Bosko, nasz nie tylko ojciec i nauczyciel, ale też duchowy przewodnik po naszych drogach do świętości. Dlatego składamy Najwyższemu Bogu dziękczynienie za nowych naszych błogosławionych, za to, że jak napisaliście na tych koszulkach, które nosi tutaj młodzież W ŚWIECIE PEŁNYM PRZEMOCY I STRACHU ONI POZOSTALI WIERNI, bo nie wyrzekli się Chrystusa, ani swojego powołania salezjańskiego". Przełożony Generalny podziękował kard. Marcello Semeraro oraz kard. Grzegorzowi Rysiowi.

Podziękowanie otrzymał ks. Dariusz Bartocha inspektor krakowskich salezjanów i wszyscy salezjanie oraz prezydent Karol Nawrocki. „I na koniec dziękuję wam: Janie, Ignacy, Karolu, Ignacy, Franciszku, Ludwiku, Franciszku, Włodzimierzu i Kazimierzu: za to, że zostaliście salezjanami. Za to, że zaufaliście księdzu Bosko. Za waszą świętość, która niech nas współczesnych młodszych i starszych inspirowała do wyznawania wiary byciu wiernym swojemu powołaniu. Przed tronem Boga, módlcie się za nami".

Kończy się uroczysta Msza Święta z obrzędem beatyfikacji ks. Jana

Świerca i ośmiu Towarzyszy, salezjanów wychowawców i męczenników. Z wielką mocą śpiewane jest „Boże coś Polskę". Tylko wtajemniczeni wiedzą, że za chwilę przemówi prezydent. Ustawiamy dziennikarzy. To dla nich ważny moment. Później okaże się, że przemówienie głowy państwa było też podkreśleniem wagi wydarzenia i jego znaczenia. „Nie ma właściwie słów, którymi można byłoby oddać bogactwo życia, poświęcenia, odwagi i gotowości do walki o swoje wartości dziewięciu beatyfikowanych dziś Salezjanów. Nie ma takich słów, które opisałyby ich drogę życia, owoce ich życia i ich wielką odwagę. Dlatego stoję też przed Państwem jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który chce powiedzieć, że poza tym najważniejszym, fundamentalnym wymiarem duchowym, wymiarem Kościoła katolickiego, dzisiejsza uroczystość jest także bardzo ważna i fundamentalna dla naszej wspólnoty narodowej – dla nas, dla Polek i dla Polaków przywiązanych od ponad tysiąca lat do wartości chrześcijańskich – wspólnoty narodowej, która buduje miłość, miłosierdzie, odpowiedzialność za Polskę, odpowiedzialność za Europę i odpowiedzialność za świat właśnie wokół przywiązania do fundamentu wartości chrześcijańskich [....] To ludzie wyjątkowi. Nawet w kategoriach ziemskich możemy zobaczyć w nich przecieć z jednej strony doktorów filozofii, ludzi tak wprawnych w literaturze, kulturze, poliglotów, ludzi, których potrzebowała Rzeczpospolita do tego, aby czynić dobro i dzielić się dobrem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. I za to jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jestem głęboko wdzięczny męczennikom. Za to, że myśląc o Panu



Bogu, przynosili tak wiele dobra naszej ukochanej ojczyźnie”.

Pośród oklasków i indywidualnych zdjęć kończy się liturgia. Zamyka ją pieśń do księdza Bosko i uroczyste Alleluja Haendla.

Zostaję w Kościele. Patrzę, jak ludzie podchodzą do ołtarza z pamiątkami. Jak dotykają to, co pozostało po ich życiu. W ich oczach widzę pragnienie dotknięcia świętych. Oni przecież są wśród nas. Procesja liturgiczna znika wśród tłumu wiernych. Moje oczy widzą tylko krzyż, który niesiony jest wysoko. To on przecież jest źródłem zwycięstwa, które dokonano się w życiu tych, którzy pozostali mu wierni. Przesłanie wierności będzie się powtarzało często. Wychodzi prezydent. Od młodzieży otrzyma koszulkę. Owoc konkursu na jej projekt. Wygrała go Emilia Kot z Lubina. Nadesłane prace pochodziły nie tylko z Polski, ale i z Włoch, i Filipin.

Jestem już przed sanktuarium. Widać radość w oczach ludzi. Wielu przyjechało z daleka. Robią pamiątkowe zdjęcia. Pytam samego siebie: czy to już? Czy to już koniec?

Nie to początek przygody z błogosławionymi. Przeżyłem z nimi ostatnie miesiące. Poznawałem ich historię. Opowiadałem o nich innym. Teraz czas

ich życia we mnie i we wszystkich którzy 6 czerwca 2026 roku byli w Krakowie na beatyfikacji i dla wszystkich którzy ją oglądali i o niej słyszeli. Jest to czas by wierzyć, że teraz przez nich, Bóg udzieli nam darów o które Go z ufnością prosimy.

Wracam do domu. Nie chce być sam. Radość chce dzielić z innymi. Włączam muzykę. Z samochodowych głośników zaczynają płynąć dźwięki piosenki skomponowanej przez Adama Szewczyka i Magdę Anioł. Za kilka godzin będzie premiera. Ja już słucham: „Ta miłość jest silniejsza niż śmierć. Poprowadź Panie śladem tych, których wybrałeś dla nas, by uczyli, jak żyć”. Ocieram łzy. Nie wiem dlaczego, ale lecą same. Dojeżdżam do domu. Oglądam zdjęcia i wpisy które jak lawina wysypują się w mediach społecznościowych. Jeden z filmików jest ilustrowany piosenką Piotra Mireckiego: „Lęk pokonała moc ich ducha, po ogień udali się prosto do źródła. Gdy świat zawołał tu Boga brak, Oni odważnie świadczyli: Jest w nas”. Historia napisała się na moich oczach. Po raz pierwszy wchodzę do kaplicy i wymieniam ich imiona. Po raz pierwszy też mówię: Módlcie się za nami.

■ ks. Andrzej Gołębowski SDB
Fot. Małgorzata Latawiec



TO ONI SĄ CELEBRANSAMI

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Kardynał Grzegorz Ryś metropolita krakowski, gospodarz miejsca powitał przybyłych gości. Specjalne słowa skierował do młodych osób uczestniczących w uroczystości, proponując im "zapatrzenie się" w jednego z przyszłych błogosławionych.

Drodzy siostry i bracia. Zostaliśmy zaproszeni na tę Eucharystię przez dziewięciu salezjanów. Jana Świerca, Ignacego Dobiasza, Franciszka Harazima, Kazimierza Wojciechowskiego, Ignacego Antonowicza, Ludwika Mrocza, Karola Golde, Franciszka Miśkę, Włodzimierza Szembekę. To oni są tu dzisiaj tymi celebransami. Składają Chrystusowi i z Chrystusem ofiarę z samych siebie. Jego kielich jest pełny także ich krwi przelanej w Auschwitz i w Dachau. Jest z nami w tej koncelebry, z całą pewnością św. Jan Paweł II, którego powołanie kapłańskie było owocem ich aresztowania i męczeństwa. Skoro to oni są gospodarzami tej uroczystości, to osmielę się także w ich imieniu przywitać wszystkich obecnych.

Witam księdza kardynała Marcello Semeraro, prefekta Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, który reprezentuje wśród nas osobę Piotra, ojca świętego Leona XIV. Eminencjo kardynale prefekcie, dziękuję z całego serca za Twoją obecność i posługę tutaj w Krakowie, w mieście świętych. Bardzo dziękuję.

Witam kard. Reinharda Marksa abpa Monachium i Fryzngii. Jego obecność zrodziła się z jego osobistej inicjatywy, tak

by ten dzień był dniem wspólnej modlitwy kościołów polskiego i niemieckiego.

Witam się za kardynała Stanisława Dziwisza i na jego ręce wszystkich obecnych tu arcybiskupów i biskupów. Pozwolę sobie wyróżnić jedynie tych, którzy przybyli z zagranicy. Arcybiskup Tomasz Łęcki z Miami, biskup Vitalij Krywicki, biskup Kijowsko-Zytomierski i biskup Dimal Siri Jayazuriya ze Sri Lanki. Witamy bardzo serdecznie.

Są wśród nas także ksiądz Fabio Attard Przełożony Generalny Salezjanów oraz prowincjałowie salezjańscy, wśród nich ksiądz Dariusz Bartocha, przełożony Krakowskiej Prowincji Salezjanów, są też przełożone inspektorii salezjańskich salezjanek z prowincji wrocławskiej i warszawskiej. Witamy serdecznie.

Witam wśród nich także przełożoną generalną siostr Michalitek i matkę generalną siostr Prezentek. Witamy.

Witamy i dziękujemy bardzo za wykonaną pracę postulatora generalnego Pierluigi Cameronego oraz jego współpracownicy Mari Franceski Oggianu.

Beatyfikacja jest wydarzeniem nie tylko w życiu Kościoła, ale również w życiu naszej Ojczyzny, całej ojczyzny także. Stąd witam bardzo serdecznie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, doktora Karola Nawrockiego. Dziękujemy Panie Prezydencie.

Witam parlamentarzystów oraz przedstawicieli władz lokalnych. To powitanie składam na ręce pana Stanisława Kracika, który pełni obowiązki prezydenta

miasta Krakowa i pana Łukasza Smółki, Marszałka Województwa Małopolskiego. Dziękujemy za obecność.

Witam starostów, burmistrzów, wójtów związanych z miejscem urodzin nowych błogosławionych. Bardzo nas cieszy obecność przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego, konsulów Gruzji i Węgier i witamy też serdecznie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Adama Kwiatkowskiego.

Chcę serdecznie pozdrowić przedstawicieli służb mundurowych, wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich, bardzo serdecznie ich magnificencje rektorów uczelni Krakowa, to powitanie składam na ręce księdza rektora Roberta Tyrały.

Witam prześwieatne kapituły, kurie diecezjalne i zakonne, seminaria duchowne, siostry i bracia życia konsekrowanego, witam wszystkie poczty sztandarowe. Witam rodziny nowych błogosławionych, które przybyły na beatyfikację. Witam członków całej Rodziny Salezjańskiej i na koniec witam obecną tu młodzież. To bardzo piękne, w czasie tej procesji, do ołtarza zobaczyliśmy bardzo wielu młodych ludzi. Witajcie!

Młodzieży, chcę podpowiedzieć, byście się zaprzyjaźnili z najmłodszym z nowych błogosławionych, księdzem Karolem Goldą. W chwili wybuchu wojny był jeszcze neoprezbiterem. Został aresztowany i zabity w Auschwitz, gdyż spowiadał niemieckich żołnierzy, także z załogi obozu koncentracyjnego w Auschwitz. On oddał życie nie za przyjaciół, on oddał życie za nieprzyjaciół, bo wiara pozwalała mu w nieprzyjaciół widzieć braci. Drodzy młodzi, ufam, że też chcielibyście tak kochać i takiego doświadczenia miłości szalonej, która przekracza wszystkie granice, zwycięża zło dobrem, jest niepowstrzymana, takiego doświadczenia miłości, młodzi siostry i bracia, Wam życzę.

Witam wszystkich, dziękuję za obecność, zapraszam do modlitwy. Zaperwne każda i każdy z Was ma swoje intencje, z jakimi tu przyszliście. Mam jednak odwagę położyć Wam na serce jeszcze jedną intencję wspólną, mianowicie modlitwę o porwołania kapłańskie. Niech z męczeństwa tej dziewiątki urodzi się nowe pokolenie kapłanów, liczne i przemawiające mocnym świadectwem, jak oni i jak ksiądz Karol Wojtyła, który 85 lat temu po ich aresztowaniu postanowił wejść w ich misję. Dziękuję bardzo za uwagę.

■ kard. Grzegorz Ryś
(Tekst spisany z nagrania)
Fot. Małgorzata Latarwicz

LIST APOSTOLSKI

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



LITTERAE APOSTOLICAE

Nos,
vota Venerabilis Fratris Nostri
Gregorii S.R.E. Card. Ryś,
Archiepiscopi Metropolitae Cracoviensis,
necnon plurimorum aliorum Fratrum in Episcopatu
multorumque christifidelium expletes,
de Dicasterii de Causis Sanctorum consulto,
auctoritate Nostra Apostolica facultatem facimus,
ut Venerabilis Servus Dei

IOANNES ŚWIERC et VIII SODALES,
martyres, presbyteri professi Societatis S. Francisci Salesii, seduli
Evangelii nuntiatores, qui, propter caritatem erga fratres, Christum
Dominum, usque ad sanguinis effusionem, testari non timuerunt,

Beatorum nomine in posterum appellantur
atque die vicesima tertia mensis Maii
quotannis in locis et modis iure statutis celebrari possint.
In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

Datum Romae, apud Sanctum Petrum, die primo mensis Maii,
in memoria s. Ioseph opificis, anno bismillesimo vicesimo sexto,
Pontificatus Nostri primo.

Leon XIV

List apostolski odczytywany podczas uroczystości beatyfikacyjnej jest momentem uroczystego i formalnego ogłoszenia nowego błogosławionego. W liście takim wskazana jest także data liturgicznego wspomnienia ogłoszonego błogosławionego.

LIST APOSTOLSKI

Spełniając życzenia naszego czcigodnego brata Grzegorza Rysia, kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego i arcybiskupa metropolity krakowskiego, a także innych, licznych braci w biskupstwie i wielu wiernych chrześcijan, po konsultacji z Dykasterią Spraw Kanonizacyjnych, na mocy naszego Apostolskiego autorytetu udzielamy zgody, żeby czcigodni studzy Boży Jan Świerc i ośmiu Towarzyszy, męczennicy, kapłani-profesi w Towarzystwie św. Franciszka Salezego, gorliwi głosiciele Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Chrystusie Panu aż do przelania krwi, byli od teraz nazywani błogosławionymi oraz by mogli być czczeni corocznie dwudziestego trzeciego maja na sposób i w miejscach prawem ustalonych.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dano w Rzymie, w Bazylice św. Piotra, dnia pierwszego maja, we wspomnienie św. Józefa Robotnika, w roku dwa tysiące dwudziestym szóstym, pierwszym naszego pontyfikatu.

Pp Leon XIV

JA JESTEM DOBRYM PASTERZEM

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Homilia została wygłoszona przez kard. Marcello Semeraro prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. podczas Beatyfikacji Jana Świerca i 8 Towarzyszy, salezjańskich kapłanów i męczenników. Uroczystość odbyła się w Krakowie w Sanktuarium św. Jana Pawła II 6 czerwiec 2026. Homilię w języku polskim odczytał bp Damian Muskus.

«Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce... znam owce moje, a moje Mnie znają»

(J 10, 11-14).

Drodzy Bracia i Siostry.

Tymi słowami z Ewangelii św. Jana, Jezus objawia nam sens misji, którą otrzymał od Boga Ojca. Przyszedł On przede wszystkim po to, by poznać. Jest „Bogiem z nami”: nie pozostaje biernym obserwatorem z daleka, wkracza w zakamarki historii, bierze na siebie sprzeczności i troszczy się o rany człowieka, wszystko kierując ku dobru i jasnemu celowi. Czymże jest świętość, jeśli nie tym? Rodzajem wkroczenia Chrystusa w osobistą rzeczywistość każdego człowieka. Papież Benedykt XVI pisze na ten temat w encyklice Spe salvi:

«Prawdziwym pasterzem jest Ten, który zna także drogę, która wiedzie przez dolinę śmierci; Ten, który nawet na drodze całkowitej samotności, na której nikt nie może mi towarzyszyć, idzie ze mną i prowadzi mnie, abym ją pokonał. On sam przeszedł tę drogę, zszedł do królestwa śmierci, a zwyciężwszy śmierć, powrócił stamtąd, aby teraz towarzyszyć nam i by dać nam pewność, że razem z Nim można tę drogę odnaleźć» (Spe salvi, n. 6).

Przejście Chrystusa przez śmierć, będące dopełnieniem tajemnicy Wcielenia, stanowi kulminację Jego nauczania o dobrym pasterzu, który oddaje życie za

owce, którymi się opiekuje. W Nim nikt nie jest „stracony” (por. J 6,39). „On – pisze św. Augustyn – stał się naszą nadzieją. W Nim możesz dostrzec swój trud i swoją nagrodę: swój trud w męce, swoją nagrodę w zmartwychwstaniu. Tak stał się naszą nadzieją. (...) Swoimi trudami, pokusami, cierpieniami i śmiercią Chrystus pokazał ci życie, które masz teraz przeżyć; swoim zmartwychwstaniem pokazał ci życie, które cię czeka. My bowiem wiedzieliśmy tylko, że człowiek rodzi się i umiera; nie wiedzieliśmy, że człowiek zmartwychwstaje i żyje wiecznie; On przyjął to, co znałeś, aby pokazać ci to, czego nie znałeś” (Objaśnienia Psalmów, LX, 4; PL 36, 725).

Mysł o Chrystusie, Dobrym Pasterzu, poświęcającym życie za swoją owczarnię, rozjaśnia tę uroczystą chwilę, którą właśnie przeżywamy. Zgromadziliśmy się tu dzisiaj z radością i wzruszeniem, aby uczestniczyć w beatyfikacji grupy księży salezjanów, Jana Świerca i ośmiu jego towarzyszy. Wszyscy wiemy o tragicznych

okolicznościach ich aresztowania i śmierci, a ten dramatyczny rozdział w historii Polski jest powszechnie znany. Nie świętujemy dziś smutku tamtych wydarzeń, ale raczej chwałę Jezusa Chrystusa, która promieniuje ze świadectwa tych kapłanów, synów św. Jana Bosko, którzy jak Chrystus i z Chrystusem oddali swoje życie.

W ten sposób dołączają do tego „wielkiego tłumu [męczenników i świętych], którego nie mógł nikt policzyć” (Ap 7,9), o którym słyszeliśmy w czytaniu z Księgi Apokalipsy. Wzbogacają oni liczne grono świętych i błogosławionych, którzy już teraz uświetniają tę szlachetną ziemię Polski, pobożnie oddaną przez Pana. Jak tu, w tym poświęconym mu sanktuarium, nie pomyśleć o św. Janie Pawle II, arcybiskupie Krakowa, a potem wielkim pasterzu Kościoła powszechnego? Ale także o św. Faustynie Kowalskiej, która z klasztoru położonego kilkaset metrów stąd rozgłosiła na cały świat przełomowe orędzie o Bożym Miłosierdziu. Chciałbym również wspomnieć o czcigodnym Studzie Bożym Janie Tyranowskim, przyjacielu,

z którym młody Karol Wojtyła aktywnie uczestniczył w życiu pobliskiej parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach, prowadzonej właśnie przez salezjanów i gdzie niektórzy z nowych błogosławionych pełnili również posługę duszpasterską. W książce Dar i Tajemnica, Jan Paweł II napisał: „Nie mogę pominąć jednego środowiska (...) jest to mianowicie środowisko mojej parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie. Parafia ta była prowadzona przez księży salezjanów, których pewnego dnia hitlerowcy zabrali do obozu koncentracyjnego. Pozostał tylko stary proboszcz i inspektor prowincji, natomiast wszyscy inni zostali wywiezieni do Dachau. Mysł, że w procesie kształtowania się mojego powołania środowisko salezjańskie odegrało doniosłą rolę” (Jan Paweł II, Dar i Tajemnica, Kraków 1996, str. 24-25).

Męczennicy, których beatyfikację dziś celebруем, do samego końca, usque ad effusionem sanguinis, aż do przelania krwi, wyrazili niezwykłą wartość charyzmatu salezjańskiego. Jan Świerc i jego towarzysze byli prawdziwymi przewodnikami w wychowaniu młodzieży, troszcząc się o ubogich i cierpiących. Podobnie jak św. Jan Bosko, w każdym chłopcu, którego spotykali na terenie parafii, na podwórkach oratoriów lub w aulach szkolnych, widzieli ukochaną owieczkę, cenną w oczach Pana. A jak Ksiądz Bosko miewał mówić do chłopców: „Dla was studiuję, dla was pracuję, dla was żyję i dla was jestem gotów nawet oddać życie” (D. Ruffino, Cronache dell’Oratorio di S. Francesco di Sales, Centralne Archiwum Salezjańskie, Rzym, zeszyt 5, 10), to oni naprawdę oddali życie jako męczennicy Chrystusa i Kościoła: kiedy nienawiść antyreligijna, przemoc i niesprawiedliwość, które szalały w ubiegłym stuleciu, próbowały rozproszyć owczarnię, oni nie uciekli. I stali się – jak głosi list apostołski, który odczytałem na początku – „gorliwymi głosicielami Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Panu Jezusie aż do przelania krwi”. Pozostali wierni swojemu powołaniu salezjańskich kapłanów, aż do momentu aresztowania i późniejszej śmierci męczeńskiej. Ich krew, przelana w duchu ewangelicznej wierności Chrystusowi, stała się prawdziwym ziarnem pokoju i braterstwa w tak mrocznych i pełnych przemocy czasach.

„Moje owce mnie znają” – mówi Jezus w Ewangelii. Drodzy bracia i siostry, dzisiejsza beatyfikacja nie jest jedynie upamiętnieniem wydarzenia z przeszłości, lecz prawdziwym wezwaniem.

Jest to wezwanie skierowane do młodych ludzi: nie jesteście tylko przyszłością społeczeństwa, jesteście żywą teraźniejszością Kościoła! Kościół patrzy na was z ufnością.



Często świat mówi wam o wolności bez prawdy, o szczęściu bez odpowiedzialności, o sukcesie bez poświęcenia. Proponuje się wam łatwe i natychmiastowe ideały, które obiecują wiele, ale pozostawiają serce puste. Ewangelia pokazuje nam jednak coś przeciwnego: Chrystus nie odbiera niczego z tego, co czyni życie pięknym i wielkim, ale spełnia najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Miejcie odwagę otworzyć wasze serca na głos Chrystusa, Dobrego Pasterza, w chwilach niepewności, gdy przyszłość wydaje się niejasna lub gdy czujecie się samotni. Pan nie wzywa was do rezygnacji z waszych marzeń, ale do ich oczyszczenia i oświecenia. On zna wasze ukryte rany, pytania, których nie potraficie wyrazić, pragnienie bycia kochanym i docenionym. I właśnie dlatego wzywa was do życia pełnego, autentycznego, zdolnego do bycia darem.

To wezwanie skierowane jest również do was, Salezjanów Księdza Bosko. Dzisiaj, w pierwszym sensie, dziedzictwo nowych błogosławionych spoczywa w waszych rękach: bądźcie pasterzami owczarni z takim samym zapalem, jaki wyróżniał tych waszych współbraci. Papież Leon XIV, który już w adhortacji apostołskiej Dilexi te przypomniał „wielkie dzieło salezjańskie, oparte na trzech zasadach „metody prewencyjnej” – rozumie, religii i miłości” (n. 70), ponad rok temu powiedział: „Młodzi ludzie naszych czasów, podobnie jak w każdej epoce, są jak wulkan pełen życia, energii, uczuć i pomysłów. Widać to po cudownych rzeczach, które potrafią robić w wielu dziedzinach. Oni jednak również potrzebują pomocy, aby w harmonii rozwijać to bogactwo i pokonywać to, co – choć w inny sposób

niż w przeszłości – wciąż może utrudniać ich zdrowy rozwój” (Audycja dla Braci Szkół Chrześcijańskich, 15 maja 2025 r.).

To wezwanie skierowane jest do was wszystkich, drodzy kapłani. Niech radość tego dnia odzwierciedla w życiu i posłudze każdego z was słowa św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!”. Nie lękajcie się bożnie odpowiedzieć na wezwanie Dobrego Pasterza, który was powołał. Nie pozwólcie aby zawładnął wami lęk przed wezwaniem związanym ze świętym życiem kapłańskim. Istnieje ścisły i nieunikniony związek między powołaniem do posługi kapłańskiej a naszą misją: głos Tego, który powołał nas, byśmy za Nim podążali, zaprasza nas i pomaga nam sprawić, by nasza posługa była coraz bardziej wyczułona i zdolna do interpretowania przesłania ewangelicznego tak aby pozostać wiernym Bogu i człowiekowi.

Wreszcie dzisiejsza beatyfikacja jest wezwaniem skierowanym do nas wszystkich. Żyjemy w czasach „cyfrowej samotności”, w których świat wirtualny stwarza złudzenie, że dzięki coraz bardziej zaawansowanym środkom możemy nawiązywać prawdziwe relacje. Świętymi zostaje się przede wszystkim wsłuchując się w głos woli Pana Boga oraz wchodząc z Nim w dialog poprzez konkretne formy, jakie oferuje nam życie Kościoła. Nie ulegajmy zniechęceniu, jeśli czasami czujemy się jako wspólnoty zmęczone i pozbawione motywacji. Jedyne, czego się od nas oczekuje, to powrót do umiejętności rozpoznawania głosu Dobrego Pasterza, aby coraz bardziej do Niego należeć i być zdolnymi do odważnych wyborów, jako prawdziwi uczniowie Chrystusa i Jego krzyża.



Bracia i siostry, dziękując Panu Bogu za świadectwo miłości i wierności błogosławionych Jana Świerca i towarzyszy, zanośmy do Niego, za ich wstawianiem, modlitwę o dar pokoju dla naszego świata, ponownie naznaczonego smutkiem i okrucieństwami wojny. Niech, tak jak to uczynili oni, zawsze znajdą się ludzie, którzy nawet w mroku najbardziej dramatycznych okoliczności potrafią nieść światło nadziei, miłości i braterstwa.

Maryjo, Matko męczenników, Wspomożycielko wiernych i Królowo Polski, wstawiaj się za nami. Błogosławieni męczennicy salezjańscy, gorliwi głosiciele Ewangelii, módlcie się za nami.

■ kard. Marcello Semeraro
Prefekt, Dykasterii Spraw
Kanonizacyjnych
Fot. Małgorzata Latawiec

BŁOGOSŁAWIENI SALEZJANIE – MĘCZENNICY KS. JAN ŚWIERC I TOWARZYSZE

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Piękne, salezjańskie życie dziewięciu salezjanów, których Kościół ogłosi błogosławionymi męczennikami, zakończyło się w obozach KL Auschwitz i KL Dachau. W swojej codzienności salezjańskiej i kapłańskiej, posługując młodzieży, nieustannie ćwiczyli się w tym, co św. Jan Bosko, ojciec i założyciel Towarzystwa św. Franciszka Salezego nazwał „ćwiczeniem dobrej śmierci”. Ich asceza charyzmatu salezjańskiego i kapłańskiego była ascezą męstwa, przezwyciężającego miłośćią wszelkie trudy. Ostatecznie odnieśli zwycięstwo nad nienawiścią oprawców.



prostotą i ogromną skromnością. Doktor filozofii i teologii był nowoczesnym, pełnym spokoju dydaktykiem, dyrektorem seminarium w Krakowie na Łosiówce, reformatorem salezjańskiego szkolnictwa w II Rzeczypospolitej. Jako kapelan Błękitnej Armii i potem wojsk polskich na Wołyniu, zasłużył sobie na Krzyż Walecznych. Zmarł z wycieńczenia po torturach w Auschwitz 21 lipca 1941 roku.



Ksiądz Jan Świerc (1877–1941), syn śląskiej ziemi, patriarcha polskich salezjanów, to prawdziwy ojciec, kochający młodzież, naśladowujący św. Jana Bosko. Miał potężny autorytet wychowawczy i charyzmat ojcostwa. Był powiernikiem młodzieży oraz człowiekiem o niezwyklej sile modlitwy, budzącym zaufanie ludzi różnych wyznań. Do końca zachował niezłomną wierność, wzywając Jezusa miłosiernego. Zamordowany bestialsko 27 czerwca 1941 roku na zwirowisku w Auschwitz.

Ksiądz Ignacy Antonowicz (1890–1941), wyszedł z ziemi wrocławskiej, aby zostać synem turyńskiego ojca młodych obdartusów, ks. Jana Bosko. Ten erudyta w skromności swojej osoby łączył wybitny, wszechstronny intelekt z dziecięcą



Ksiądz Ignacy Dobiasz (1880–1941), wyszedł ze Śląska, z ziemi gliwickiej, aby być cierpliwym pocieszycielem młodych ludzi, przede wszystkim salezjanów formujących swoje serca w duchu św. Jana Bosko. Cechowała go heroiczna dyspo-

zycyjność, nadzwyczajna dobroć oraz poczucie humoru. Swoimi „śmiejącymi się oczami” zjednywał młodzież. Ten legendarny spowiednik z krakowskich Dębniak, współpracownik Czcigodnego Sługi Bożego Jana Tyranowskiego, poprowadził pogrzeb ojca Karola Wojtyły. Skatowany śmiertelnie w Auschwitz, zmarł 27 czerwca 1941 roku. Jego kapłańskie serce przebaczyło mordercom.



Ksiądz Franciszek Ludwik Harazim (1885–1941), urodził się na Śląsku, w Osinach. Ten wrażliwy humanista, człowiek cichy, ale o potężnym intelekcie i głębokiej wrażliwości artystycznej, odznaczył się wielką odwagą w obronie krakowskiego seminarium salezjanów przed zajęciem przez niemieckich okupantów. Jego patriotyzm był bezkompromisowy. Znawca literatury, wybitny dramaturg, autor „Misterium Męki Pańskiej” i innych sztuk teatralnych. Został maltretowany i uduszony przez obozowego nadzorcę w Auschwitz 27 czerwca 1941 roku.

Ksiądz Karol Golda (1914–1942), syn ziemi śląskiej, asceta, który prowadził nieustanną wewnętrzną walkę ze swoimi słabościami. Matematyczny umysł z pasją sportową, którą zachwycił młodzież w oratorium. Cechował się pokojem ducha i głęboką pokorą, abso-lutną bezkompromisowością moralną, mówił: „raczej umrzeć aniżeli Boga



obrazić”. Aresztowany za spowiadanie żołnierzy niemieckiej załogi SS obozu zagłady Auschwitz. Nie złamał tajemnicy spowiedzi. Torturowany, osadzony w bunkrze śmierci bloku 11, został rozstrzelany 14 maja 1942 roku.



Ksiądz Franciszek Miśka (1898–1942), syn ziemi pszczyńskiej. Pokorny i oddany wychowawca młodzieży. Gotowy do całkowitego poświęcenia się współbraciom – salezjanom. Charakteryzowała go niezłomna tożsamość kapłańska i solidarność z udręczonymi kapłanami Kościoła wrocławskiego. Twórca ośrodków dla sierot, dyrektor w łódzkim domu zakonnym, przez Niemców przekształconym w obóz przejściowy dla duchownych. Był swoistym „piorunochronem” chroniącym innych księży. Jego spokój wobec zagrożenia życia i brak nienawiści do oprawców, uczyniły z niego świetlanego świadka umiłowania Kościoła i swego salezjańskiego powołania. W KL Dachau oddawał głodującym swój chleb. Zmarł z wycieńczenia 30 maja 1942 roku.

Ksiądz Ludwik Mroczek (1905–1942), syn ziemi małopolskiej z Kęt. Salezjanin, gorliwy brat opuszczonych chłopców.



Jego żywiołem była praca z młodzieżą, z ministrantami i z sierotami. Z natury żywy, impulsywny i uparty. Cechowała go niezwykle ofiarność w służbie młodym ludziom i głębokie pragnienie pokornego życia. W Auschwitz stał się „tytanem cierpienia”. Znosił katusze w modlitewnym milczeniu, potajemnie spowiadał i jednał ludzi z Bogiem do samego końca swojego więzińskiego życia. Zmarł w szpitalu obozowym w Auschwitz 6 stycznia 1942.



Ksiądz Włodzimierz Szembek (1883–1942), urodzony w Małopolsce, w bliskości Krakowa. Arystokrata, inżynier rolnictwa, poliglota i humanista. Zrealizował swoją tęsknotę do życia ubogiego i pełnego pokory, zostając salezjaninem, kiedy miał 45 lat, a kapłanem mając 51 lat. Człowiek cichy i skromny, praktyczny abnegat, który dla siebie wybierał to, co najuboższe. Pragnął męczeństwa i dobrowolnie oddał się za swojego przełożonego. Został aresztowany przez Niemców i brutalnie maltretowany. W obozie zakazywał współwięźniom nienawiści, nakazując pełne, ewangeliczne przebaczenie oprawcom. Zmarł, krańcowo wycieńczony w Auschwitz 7 września 1942 roku.



Ksiądz Kazimierz Wojciechowski (1904–1941), syn podkarpackiej ziemi jasielskiej. Do kapłaństwa szedł przez długie 15 lat z powodu swojego przekornego charakteru i licznych, nakładanych na niego obowiązków. Charyzmatyczny katecheta i przyjaciel młodych ludzi w oratorium w krakowskich Dębniakach. Niezwykle żywiołowy i spontaniczny salezjanin. Utalentowany muzyk i sportowiec, uwielbiany przez młodzież za cierpliwość i radosny styl swojej salezjańskiej posługi. Powiadomiony o możliwości swojego aresztowania nie uciekł, mówiąc: „Muszę iść, bo jeśli Niemcy przyszedli po mnie, zabiorą kogoś innego”. Młody, wysportowany, kochający młodzież i przez nią kochany, brutalnie pobity, został uduszony przez kapo w Auschwitz drugiego dnia pobytu w obozie śmierci. Niezłomny świadek wiary, zginął zamęczony 27 czerwca 1941 na zwirowisku, do końca z heroiczną godnością znosząc szyderstwa z Boga i religii.

6 czerwca 2026 roku w 103 rocznicę święcen kapłańskich ks. Jana Świerca, Kościół, nazywając ich błogosławionymi potwierdza, że tych 9 salezjanów wychowawców i męczenników udowodniło, że miłość „silniejsza jest niż śmierć”. Włączeni do świętych Rodziny Salezjańskiej niech wstawiają się za nami.

■ ks. Sylwester Jędrzejewski SDB
Autor obrazów. W. Pająk



DZIĘKUJĘ WAM: JANIE, ANTONI...

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Przełożony Generalny Salezjanów ks. Fabio Attard wyraził swoją radość i wdzięczność wszystkim uczestnikom i organizatorom uroczystości. W ostatnich słowach podziękował współpracownikom, Sługom Bożym za to, że poszli za Bogiem na serio i do końca.

Oto wielki dzień, na który cała Rodzina Salezjańska czekała od tylu lat. Dzień, który jest dla nas wielkim świętem całego salezjańskiego świata, który wita w swoich szeregach dziewięciu nowych błogosławionych. Dołączają oni do całego zastępu świętych na czele którego idzie sam św. Jan Bosko, nasz nie tylko ojciec i nauczyciel, ale też duchowy przewodnik po naszych drogach do świętości.

Dlatego składamy Najwyższemu Bogu dziękczynienie za nowych naszych błogosławionych, za to, że jak napisaliście na tych koszulkach, które nosi tutaj młodzież W ŚWIECIE PEŁNYM PRZEMOCY I STRACHU ONI POZOSTALI WIERNI, bo nie wyrzekli się Chrystusa, ani swojego powołania salezjańskiego.

Dziękujemy, że w tym pięknym miejscu, poświęconym św. Janowi Pawłowi II, z którym część z nich również związała swoje, jesteśmy świadkami prawdziwej sztafety świętych.

Eminencjo: Czcigodny Księżę Kardynale Marcello:

Na twoje ręce składam wyrazy podziękowania i najwyższego szacunku Ojcu Świętemu Leonowi XIV za to, że swoim Listem Apostolskim zdecydował, aby salezjańscy męczennicy, zostali wpisani do grona błogosławionych Kościoła i abyśmy przez ich orędownictwo mogli zaność naszą modlitwę do Boga.

Dziękuję również, że do tej posługi wybrał i wystąpił właśnie Ciebie abyś przez swoją posługę prefekta Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych dokonał tej beatyfikacji.

Eminencjo: Czcigodny Księżę Kardynale Grzegorz:

Od 20 grudnia 2025 roku jesteś Pastorem tej Archidiecezji. To wielkie szczęście, że można powiedzieć, pierwsze kroki jako jej duchowy przewodnik robisz z takim wspinałym zastępem nowych błogosławionych. Dziękuję za to, że to właśnie tutaj, u Ciebie, z Tobą i z całym zastępem Twoich współpracowników doświadczamy Twojej życzliwości i pomocy i za to, że dzisiaj możemy być Twoimi gośćmi w Krakowie i tym pięknym sanktuarium.

Dziękuję również za obecność i modlitwę wszystkim obecnym tutaj biskupom.

Wyraz mojego szacunku składam Panu Karolowi Nawrockiemu, Prezydentowi

Rzeczypospolitej Polskiej za to, że dzisiaj jest obecny razem z nami, dziękuję również przedstawicielom wszystkich władz państwowych.

Ogromnie się cieszę z waszej obecności drodzy Salezjanie. To też wasze święto. Dziękuję tym którzy tu przybyli z różnych części świata. Dziękuję gospodarzowi krakowskich salezjanów ks. Dariuszowi Bartosze za przygotowanie tego wydarzenia i wszystkim salezjanom, którzy swoją pracą i wysiłkiem je przygotowali.

Dziękuję wreszcie wam wszystkim za to, że tu jesteście. Za piękne doświadczenie tego Kościoła, który tworzyście, za tę podniosłą liturgię, która niech będzie dla nas wszystkich doświadczeniem: że warto iść za Bogiem na serio i do końca.

I na koniec dziękuję wam: Janie, Ignacy, Karolu, Ignacy, Franciszku, Ludwiku, Franciszku, Włodzimierzowi i Kazimierzowi: za to, że zostaliście salezjanami. Za to, że zaufaliście Księdzu Bosko. Za waszą świętość, która niech nas współczesnych młodszych i starszych inspirowa do wyznawania wiary byciu wiernym swojemu powołaniu.

Przed tronem Boga, módlcie się za nami.

■ *Przełożony Generalny Salezjanów*

Księdza Bosko d. Fabio Attard

Fot. Małgorzata Latawiec



PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PO UROCZYSTEJ BEATYFIKACJI

KRAKÓW. 6 czerwca 2026.



Po zakończeniu Mszy Świętej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dr Karol Nawrocki zwrócił się do zebranych kilkuminutowym słowem, które prezentujemy poniżej.

Eminencjo, kardynale, metropolita krakowski, wielcebnym księżu Generale Zgromadzenia Salezjańskiego, księżu kustosz, tego pięknego sanktuarium świętego, wielkiego papieża Jana Pawła II, eminencje, eksceleńcje, drodzy duchowni, drodzy wierni Kościoła katolickiego, drogie Polki, drodzy Polacy, wspinała Polska młodzież, tak cieszę się, że dzisiaj jesteście tutaj z nami.

Nie ma właściwie, drodzy Państwo, słów, którymi można byłoby oddać bogactwo życia, poświęcenia, odwagi i gotowości do walki o swoje wartości dziewięciu beatyfikowanych dziś salezjanów. Nie ma takich słów, które opisałyby ich drogę życia, owoce ich życia i ich wielką odwagę. Dlatego stoję też przed państwem jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który chce powiedzieć, że... (oklaski) Chcę tak bardzo Państwo powiedzieć, że poza tym najważniejszym, fundamentalnym wymiarem duchowym, wymiarem Kościoła katolickiego, dzisiejsza uroczystość jest także bardzo ważna i fundamentalna dla naszej wspólnoty narodowej, dla nas, dla Polek i dla Polaków, przywiązanych od ponad tysiąca lat do wartości chrześcijańskich. Wspólnoty narodowej, która buduje miłość, miłosierdzie, odpowiedzialność za Polskę, odpowiedzialność za Europę i odpowiedzialność za świat właśnie wokół przywiązania do fundamentu wartości chrześcijańskich.

Uczestnicząc w dzisiejszej uroczystości, drodzy Państwo, zadałem sobie pytanie i zadaję je publicznie, szczególnie tym, którzy wątpią, że Polska powinna dbać o wymiar wartości chrześcijańskich. Jeśli ktoś jeszcze wątpi, to powinien odczytać życiorysy dziewięciu błogosławionych dziś salezjanów i zobaczyć, co znaczą wartości chrześcijańskie, co znaczą miłość, miłosierdzie, służba drugiemu człowiekowi i gotowość do największych poświęceń w obliczu hekatomb II wojny światowej i dwóch systemów totalitarnych niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. To dobro. To dobro, które rodziło się w Turynie za sprawą Jana Bosko i wokół tych trzech



fundamentów: religii, rozumu i miłości, wychowanie trafiło na tereny Rzeczypospolitej w samej końcówce XIX wieku, gdy Rzeczypospolitej jeszcze nie było.

Czterech z dziewięciu salezjanów rodziło się przecież w wieku XIX, a cała dziewiotka, cała dziewiotka, gdy przychodziła na świat, to nie było wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Oratoria salezjańskie zawsze powstawały tam, gdzie ludzie potrzebowali pomocy, gdzie czekała

mlodzież, czekała na słowo Boże, na dobrą nowinę i na to, aby usłyszeć, jak mogą pokonać niedostatki tego świata.

Mimo tego, że rodziła się jeszcze zanim powstała, Druga i odrodziła się Druga Rzeczpospolita do wolnej Polski, przyniesli tu na ziemi, choć myśleli i służyli Panu Bogu, tak wiele dobra. To ludzie wyjątkowi. Nawet w kategoriach ziemskich możemy zobaczyć w nich przecież z jednej strony doktorów filozofii, ludzi tak wpraw-



BŁOGOSŁAWIENI SALEZJANIE

ks. Jan Świerc i ks. Ignacy Antonowicz, ks. Ignacy Dobiasz, ks. Karol Golda, ks. Franciszek Harazim, ks. Franciszek Miśka,
ks. Ludwik Mroczek, ks. Włodzimierz Szembek, ks. Kazimierz Wojciechowski.

nych w literaturze, kulturze, poliglottów. Ludzi, których potrzebowała Rzeczpospolita do tego, aby czynić dobro i dzielić się dobrem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. I za to jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jestem głęboko wdzięczny męczennikom. Za to, że myśląc o Panu Bogu przynosili tak wiele dobra mojej, naszej, ukochanej ojczyźnie.

Chcę podziękować salezjanom za tę wrażliwość, która, drodzy Państwo, wielokrotnie ratowała Rzeczpospolitą. Za tę wrażliwość, która sprawiła, że mieliśmy prymasa niezłomnego, prymasa Hlonda, który w obliczu dwóch systemów totalitarnych stawał się głową nie tylko Kościoła katolickiego, nie tylko duchownych, ale także pozostawał nadzieją dla cierpiącego narodu polskiego. Ta wrażliwość dała nam też największego człowieka w historii XX wieku, świętego papieża Jana Pawła II, o tym słyszeliśmy podczas dzisiejszej liturgii, a sam Jan Paweł II wielokrotnie odnosił się do tego, iż przez sześć lat, drodzy Państwo, był kształtowany przez wrażliwość salezjańską, choćby tutaj w krakowskim kościele świętego Stanisława Kostki, gdzie przecież przez moment proboszczem był jeden z dzisiaj beatyfikowanych, ksiądz Jan Świerc.

Drodzy Państwo, ta wrażliwość salezjańska dała naszej ojczyźnie, naszej wspólnocie narodowej wielkich patronów i wielkie postacie z naszej historii. Za to księżę generale, drodzy salezjanie, drodzy księża, z głębi serca jako prezydent Polski dziękuję, wyrażając też wdzięczność. że dzisiaj ta wrażliwość dodaje też mi jako prezydentowi Polski za sprawą kapelana



księdza doktora Jarosława Wąsowicza wrażliwość do Pałacu Prezydentów. Bóg zapłać. (brawa)

Eminencje, księża kardynale i na koniec kilka słów do naszej wspianej młodzieży. Jeden z dziś beatyfikowanych męczenników salezjanów, Karol Golda, drodzy Państwo, człowiek, który urodził się w Tychach, człowiek, który mówił czterema językami, a życie stracił za to, że spowiadał niemieckiego esesmana, został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, miał swoje życiowe motto. Tak proste, tak prozaiczne. On powtarzał zawsze, "ja muszę zdążyć do góry". Ja muszę zdążyć do góry, muszę patrzeć w niebo, muszę patrzeć w kierunku Pana Boga.

Prezydent Rzeczypospolitej dokonał wpisu do Kroniki Salezjańskiej Wspólnoty w Krakowie na Łosiówce:

Na pamiątkę udziału w uroczystościach beatyfikacyjnych księdza Jana Świerca i jego ośmiu towarzyszy, męczenników salezjańskich z okresu II wojny światowej; z wyrazami szczerzej wdzięczności dla całej polskiej wspólnoty uczniów św. Jana Bosko za licznych synów i córki Rodziny Salezjańskiej, którzy od początku otaczają opieką potrzebujących, strapionych oraz ubogich i służą im wsparciem; z podziękowaniem za dziewięciu błogosławionych kapłanów, którzy w latach okupacji niemieckiej nie zostawili swych owiec, lecz trwali przy nich, płacąc za to najwyższą cenę cierpienia i śmierci w obozach Auschwitz i Dachau; z życzeniami wielu łask Bożych i opieki nowo beatyfikowanych współbraci nad całą wspólnotą salezjańską w Polsce oraz pomysłności w dalszej postudze na rzecz polskiego Kościoła i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

I moglibyśmy te słowa wszyscy odebrać jako piękne wyznanie wiary, dodające nam świadomości tego, że tu na ziemi jesteśmy przez moment. Nieważne, czy jesteśmy prezydentami, czy jesteśmy kardynałami, czy jesteśmy najważniejszymi osobami tu na ziemi, to jesteśmy tu przez moment.

I te spory, walki, nasze problemy, nasza codzienność, krzyż, który niesiemy każdego dnia, przemienie, gdy będziemy, tak jak Karol Golda, spoglądać w kierunku nieba. Ale jako historyk, drodzy Państwo, chcę też powiedzieć, że słowa księdza Karola były też w tamtych czasach szczepionką. Były szczepionką w obliczu dwóch systemów totalitarnych, które niby nie były do siebie tak podobne. A w zwalczaniu wiary, religii i Pana Boga rozumiały się doskonale, bo i sowiecki komunizm, i niemiecki narodowy socjalizm chciały zniszczyć to, co na świecie najpiękniejsze, czyli fundamenty, wartości i wiary chrześcijańskiej. W obliczu tego patrzeć w górę i dążenie do góry całej dziełce naszych nowych błogosławionych dodały tę wyjątkową siłę, tę wyjątkową siłę zmierzania się z systemami totalitarnymi. I ostatecznie zwycięstwa, którym mamy wielki zaszczyt i ogromną przyjemność brać dzisiaj udział, bo zgadzam się z księdzem kardynałem, że dzisiejsza uroczystość jest radosna.

Dziewięciu nowych błogosławionych... za ich wstawianictwem będziemy modlić się o dobro dla Rzeczypospolitej, dla Europy i dla świata. Ich będziemy prosić o to, aby nas prowadzili i im dziękujemy za to, że swoją wiarą, nadzieją, miłością, miłosierdziem, przywiązaniem do wartości chrześcijańskich na naszych oczach dzisiaj pokonali system niemieckiego nazizmu. Są dzisiaj z nami i będą z nami. Niech Bóg błogosławi Polsce.

■ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki (Tekst spisany z nagrania) Fot. Małgorzata Latawiec



WIARA, KTÓRA DOJRZEWAŁA W CISZY I OBJAWIŁA SIĘ W MĘCZEŃSTWIE

OŚWIECIM. 7 czerwca 2026.



Integralną częścią uroczystości beatyfikacyjnych jest dziękczynienie. Ponieważ wszyscy błogosławieni byli w jakiś sposób związani z Oświęcimiem, to miejsce wybrano na dziękczynienie. Eucharystii przewodniczył bp Roman Pindel ordynariusz bielsko-żywiecki, a homilię wygłosił Przełożony Generalny ks. Fabio Attard.

Drodzy Bracia i Siostry, Dzisiaj Kościół jest wezwany, aby rozpoznać i uczcić to, czego Bóg dokonał w życiu tych dziewięciu synów księdza Bosko: kapłanów, wychowawców i męczenników. Ich historia nie zaczyna się w grozie Auschwitz czy Dachau – zaczyna się w ciszy oratorium, w pokorze konfesjonatu, w wiernym, codziennym życiu tych, którzy nauczyli się powierzać siebie Panu jeszcze zanim nastąpiła ciemność.

Czytania tej niedzieli dają nam światło, dzięki któremu możemy kontemplować ich świadectwo. Prowadzą nas trzy drogi wiary: pragnienie poznania Pana, siła wzrastająca pośród przeciwności oraz wolność serca, które potrafi odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa.

1. POZNAĆ PANA TO WIERZYĆ I MIEĆ NADZIEJĘ

W pierwszym czytaniu z proroka Ozeasza słyszymy:

„Poznajmy, usilnie starajmy się poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka. Przyjdzie do nas jak deszcz, jak wiosenny deszcz, który użyźnia ziemię.” (Oz 6,3)

Prorok Ozeasz mówi o relacji z Bogiem, która jest przeżywana, poszukiwana i gorąco upragniona: „usilnie starajmy się”. To właśnie ta gorliwość serca była ukrytym korzeniem życia tych dziewięciu salezjanów. Każdy z nich przez lata pielęgnował bliskość z Panem, która w godzinie próby ich nie opuściła.

Ksiądz Karol Golda – mając zaledwie dwadzieścia siedem lat – od młodości kochał przebywać „na wysokościach”. Gdy pytano go dlaczego, odpowiadał z rozbrajającą prostotą:

„Muszę dążyć wzwyż.”

Nie była to jedynie metafora. Był to program całego życia: nieustanne dążenie ku Bogu, karmione adoracją eucharystyczną, częstą spowiedzią i gorliwym



studiowaniem Pisma Świętego. Gdy został aresztowany – za udzielenie sakramentu pojednania niemieckiemu żołnierzowi – był już gotowy. Nie dzięki odwadze wynikającej z charakteru, lecz dzięki swojej bliskości z Panem.

Ksiądz Franciszek Harazim również nosił w sercu tę samą zażyłość z Bogiem. Teolog, człowiek kultury i wybitny salezjanin – przez dziesięciolecie służył zgromadzeniu jako nauczyciel, dyrektor i wychowawca. Zapamiętano go jako „duchowy filar Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce”. Jednak najbardziej poruszająca jest jego wierność sakramentom aż do ostatniego tchnienia. Umierając w obozie koncentracyjnym, z ranami na rękach i nogach, poprosił o rozgrzeszenie i otrzymał je od współbrata, księdza Józefa Wybrańca. Spowiedź była pierwszym sakramentem, który pokochał; była też ostatnim, jaki przyjął w swoim życiu.

Wiara nie rodzi się nagle. Buduje się ją przez lata, w zwyczajnym rytmie modlitwy i pokory. Ci męczennicy nie odnaleźli swojej siły dopiero w chwili męczeństwa – odnaleźli ją dlatego, że szukali jej każdego dnia, o świcie każdego poranka, tak jak uczy prorok Ozeasz.

2. W PRZECIWNOCIACH I CIEMNOŚCI PRAWDZIWA WIARA UMACNIA SIĘ

Święty Paweł pisze o Abrahamie:

„Nie zachwiał się w niewierze wobec obietnicy Bożej, lecz umocnił się w wierze, oddając chwałę Bogu i będąc całkowicie przekonanym, że Bóg ma moc wypełnić to, co obiecał.” (Rz 4,20–21)

Wiara Abrahama ukazuje nam paradoksalne prawo życia duchowego: próba nie osłabia autentycznej wiary, lecz ją oczyszcza i umacnia. „Umocnił się” – nie pomimo trudności, ale właśnie dzięki nim.

Dziewięciu błogosławionych salezjanów przeżyło tę tajemnicę w sposób najbardziej radykalny. Lata spędzone w obozach koncentracyjnych stały się czasem, w którym ich wiara osiągnęła pełnię.

Świadek męczeństwa księdza Jana Świerca – najstarszego z grupy, przełożonego i oparcia dla wszystkich – wspomina, że w ostatnich chwilach modlił się głośno:

„O Jezu, o Jezu, zmiłuj się nad nami.”

Ta modlitwa wywołała wściekłość kapo, który krzyczał:

„Poczekaj, zaraz ci pokażę Jezusa! Boga tutaj nie ma, On ci nie pomoże. Nie wywróć cię z moich rąk!”

A jednak usta księdza Jana nadal błagały o miłosierdzie. Oprawca mógł panować nad jego ciałem, ale nie nad ufnością, z jaką ten człowiek rozmawiał ze swoim Panem.

Ksiądz Ignacy Antonowicz – doktor teologii Papieskiego Uniwersytetu Grego-

riańskiego, weteran I wojny światowej, odznaczony Krzyżem Walecznych – przeszedł przez wiele prób. Jednak dzień 27 czerwca 1941 roku w Auschwitz stał się jego Golgotą. Bestialsko pobity, pogrzyziony przez obozowego psa, przeniesiony do szpitala obozowego na noszach, zmarł 21 lipca po niemal miesiącu agonii. Miał 51 lat. Jego wiara nie zachwiała się.

Być może najbardziej wzruszające świadectwo dotyczy księdza Ludwika Mrocza. Jeden z więźniów wspominał:

„Wieczorami chodziłem odwiedzać księdza Mrocza. Rozmowy z nim przynosiły ukojenie. Dzięki swojej prostej wierze i prostym słowom potrafił zdobywać serca ludzi i dodawać im otuchy. We wszystkim umiał dostrzec Boży zamysł. Jego prostota i dobroć uspokajały ludzi w tym morzu gniewu, nienawiści, rozgoryczenia i cierpienia, które otaczało czcigodnego kapłana. Kochaliśmy go. Był tytanem cierpienia.”

„Tytan cierpienia” – jak niezwykle to tytuł dla człowieka mającego zaledwie 36 lat. Obóz go nie zniszczył – obóz objawił jego świętość. Przeciwności nie były końcem jego wiary, lecz jej najpełniejszym i najpiękniejszym wyrazem.

Bracia i Siostry, nie musimy szukać trudnych doświadczeń, aby udowodnić swoją wiarę. Ale kiedy przychodzą – choroba, niesprawiedliwość, samotność czy porażka – możemy pozwolić, aby stały się miejscem szczególnej bliskości Boga. Taka jest obietnica dana Abrahamowi. Takie jest świadectwo męczenników.

3. POWOŁANIE: WOLNE SERCE, KTÓRE POTRAFI PÓJŚĆ ZA CHRYS- TUSEM

Usłyszeliśmy dziś Ewangelię: „Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz siedzącego w komorze celnej i powiedział do niego: «Pójdź za Mną». A on wstał i poszedł za Nim.” (Mt 9, 9)

Ewangelia jest krótka i jednoznaczna. Nie ma negocjacji, nie ma zwłoki ani słów: „najpierw muszę jeszcze coś załatwić”. „Wstał i poszedł za Nim.”

Pójdźcie za Chrystusem wymaga wolnego serca: wolnego od przywiązań świata, wolnego od lęku, a nawet wolnego od samego siebie.

Ta wolność nie oznacza obojętności – jest miłością oczyszczoną. „Tak” wypowiedziane Jezusowi nie opiera się na chwilowych emocjach, lecz na głębokim przekonaniu serca. I właśnie ta wolność uczyniła możliwym męczeństwo.

Ksiądz Karol Golda swoją podstawową decyzję podjął już w wieku szesnastu lat, wstępując do nowicjatu salezjańskiego. Od tego momentu wszystkie wybory jego życia były konsekwencją tamtego pierwszego wyboru. Gdy został aresztowany przez Gestapo za wysłuchanie spowiedzi niemieckiego żołnierza – wbrew nazistowskiemu przepisom – znał ryzyko. A jednak nadal zasiadał w konfesjonale, ponieważ kapłaństwo nie było dla niego zawodem, lecz odpowiedzią wolnego serca na wezwanie Mistrza.

Ksiądz Franciszek Miśka, człowiek

„pełen optymizmu” i „wielkiego ducha”, nawet po pięciu latach spędzonych w obozach koncentracyjnych nie przestawał umacniać swoich współbraci w wierze. Jego rodzina na Śląsku ukrywała podczas wojny osoby prześladowane przez Gestapo. Ziarno zostało zasiane w domu rodzinnym, a owoc dojrzał w całkowitym darze z własnego życia.

Męczennik jest cichym i mocnym świadkiem – dyskretnym, a zarazem jednoznacznym. Nie głosi z wysokości ambony; głosi swoim ciałem, swoimi wyborami i milczeniem modlitwy wtedy, gdy świat krzyczy, że Boga nie ma. Zachęca nas do rachunku sumienia dotyczącego naszych własnych wyborów i przekonań.

ZAKOŃCZENIE: ICH ŚWIAŁO W NASZEJ NOCY

Drodzy Bracia i Siostry,
Nie jesteśmy dziś tutaj jedynie po to, aby wspominać. Jesteśmy tutaj po to, aby przyjąć dar.

Dziwiciu błogosławionych salezjanów – ksiądz Jan Świerc, ksiądz Ignacy Antonowicz, ksiądz Ignacy Dobiasz, ksiądz Karol Golda, ksiądz Franciszek Harazim, ksiądz Franciszek Miśka, ksiądz Ludwik Mroczek, ksiądz Włodzimierz Szembek i ksiądz Kazimierz Wojciechowski – przeżyło charyzmat księdza Bosko w jego najbardziej radykalnej postaci. Oddali swoje życie młodzieży, której służyli, więźniom, których spowiadali w ciemności obozu oraz umierającym, którym towarzyszyli bez rozgłosu i bez ludzkiej pociechy.

A ostatecznie oddali samych siebie. Ich wiara, wzrastająca każdego dnia w cichym poranku modlitwy, stała się skalą w godzinie ciemności. Ich nadzieja – „wbrew nadziei”, jak nadzieja Abrahama – nie zachwiała się. Ich „tak” wypowiedziane Chrystusowi w codzienności nowicjatu, oratorium, wspólnoty i posługi duszpasterskiej pozostało niewzruszone aż do ostatniego oddechu.

„Chrześcijaństwo Europy i całego świata, pochylając się w modlitwie u progu obozów koncentracyjnych i więzień, winni być wdzięczni za to światło Chrystusa, które oni sprawili, że zajaśniało w ciemności.”

Są to słowa świętego Jana Pawła II, wypowiedziane w Krakowie 11 czerwca 1999 roku.

To światło świeci także dla nas dzisiaj. Przyjmijmy je jako dar, jako wyzwanie i jako misję. Za wstawianiem tych naszych Błogosławionych prosimy o łaskę, abyśmy każdego poranka poznawali Pana, nie zachwiali się w godzinie próby i potrafili iść za Nim z wolnym sercem.

Błogosławiony księżę Jan Świerc i Towarzysze, salezjańscy męczennicy Polski, módlcie się za nami.

■ Przełożony Generalny Salezjanów
Ksiądz Bosko d. Fabio Attard
Fot. Małgorzata Latawiec

SPOTKANIE Z „OJCEM”

OŚWIĘCIM. 7 czerwca 2026.

Dla św. Jana Bosko kluczowym elementem systemu prewencyjnego była obecność. Dlatego jego następcy wykorzystują każdą okazję, aby być pośród tych, do których Bóg posyła salezjanów – młodych ludzi.

7 czerwca Przełożony Generalny salezjanów ks. Fabio Attard spotkał się z młodzieżą salezjańską z całej Polski. Wydarzenie wpisywało się w dziękczynienie Panu Bogu za dar beatyfikacji dziewięciu polskich salezjanów. Uczestnicy mieli okazję zadawać pytania i lepiej poznać następcę św. Jana Bosko.

Młodzież z wielkim entuzjazmem powitała ks. Fabio Attarda. Jego gorące salezjańskie serce i otwartość szybko udzieliły się uczestnikom, którzy z dużą uwagą wsłuchiwali się w przekazywane treści.

Ksiądz Fabio opowiedział historię swojego powołania salezjańskiego. Odpowiadał również na pytania dotyczące ulubionego dania oraz swojej pierwszej wizyty w Polsce.

Na pytanie: „Gdzie ksiądz czuje się jak w domu?”, odpowiedział: „Czuję się w domu wszędzie. Dom nie jest na zewnątrz, ale w środku. Czuję się dobrze



tam, gdzie jest ubóstwo, tam, gdzie mogę usiąść z młodymi ludźmi, którzy nie mają nic. To są momenty, kiedy czuję, że jestem tam, gdzie powinienem być”. Dodał także: „Kiedy spotykasz ubóstwo, jedyne, co możesz dać, to swoją obecność”.

Po panelu dyskusyjnym przyszedł czas na wspólne zdjęcia. Każde oratorium i każda grupa młodzieży mogły z bliska spotkać się z następcą św. Jana Bosko.

■ ks. Maciej Sokalski SDB
Fot. Karolina Krzyżmińska

DZIEKCZYNIEŃ, DZIEKCZYNIEŃ

INSPEKTORIA KRAKOWSKA

W ostatnim czasie nasze zgromadzenie ma szczególnie powód do dziękczynienia za dar beatyfikacji dziewięciu naszych współbraci, męczenników drugiej wojny światowej. „Dzięki składajmy Panu Bogu Naszemu...” takie słowa wypowiada kapłan podczas każdej Mszy Świętej. Muszę przyznać, że wypowiedziane ze świadomością i skupieniem przenoszą mnie w przestrzeń świadomości jak wiele otrzymałem i otrzymuję od Boga.

Ksiądz Jan Świerc i Towarzysze ogłoszeni zostali przez Kościół błogosławionym, zostali włączeni do elitarnego grona Kościoła, który w przelanej krwi swoich wiernych wyznawców widzi szczególnie akt wierności, który mierzy się ceną męczeństwa. 6 czerwca br. w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie, prefekt Kongregacji Spraw Ka-



nonizacyjnych w imieniu Ojca Świętego Leona XIV, dokonał tego uroczystego aktu, dzięki któremu możemy wzywać ich orędownictwa przed Bogiem.

Ta uroczystość miała szczególny wymiar nie tylko dla wszystkich salezjanów, ale również dla licznie zgromadzonych rodzin naszych błogosławionych i ich parafii, w których zostali ochrzczeni. W ramach przygotowań do beatyfikacji kontaktowano się z wszystkimi proboszczami parafii chrztu i ordynariuszami



diecezji z których pochodzą nowi beatyfikowani, by odpowiednio przygotować dziękczynienie po beatyfikacji.

Proboszczowie wraz z parafianami postanowili zorganizować dziękczynienia za ten dar, którego szczególnie dostąpiły te parafie. Niektóre z nich już zorganizowały takie dziękczynienia, przed innymi jest jeszcze to wydarzenie. Również niektóre placówki salezjańskie również świętowały takie dziękczynienie. Oprócz Oświęcimia, gdzie dziękczynienie odbyło się z obecnością Przełożonego Generalnego miało miejsce w: Łądzie nad Wartą, połączone z objęciem urzędu inspektora przez ks. Jarosława Pizona, w Rzymie w bazylice Serca Jezusowego, w Jaciążku, Aleksandrowie Kujawskim oraz Tarnowskich Górach.

Temu ostatniemu dziękczynieniu przewodniczył biskup Sławomir Oder, biskup diecezji gliwickiej. Błogosławiony ks. Ignacy Dobiasz jest pierwszym błogosławionym pochodzącym z tej diecezji. Stąd w Tarnowskich Górach należących do tej diecezji szczególnie dziękowano za tego błogosławionego. Ksiądz Sylwester Jędrzejewski SDB w homilii scharakteryzował wszystkich dziewięciu błogosławionych zwracając uwagę na ich różnorodność. Mówił: „Prezentowane losy dziewięciu salezjańskich męczenników to poruszające świadectwo bezgranicznej miłości i wierności powołaniu, ukształtowanemu przez system prewencyjny św. Jana Bosko. Każdy z tych kapłanów przeniósł charyzmat duchowego ojcostwa za druty obozów koncentracyjnych, realizując w praktyce ćwiczenie dobrej śmierci jako

permanentna gotowość na spotkanie z Panem. W ich postawie najpełniej objawiły się najpiękniejsze przymioty duchowe: całkowite zaparcie się siebie, heroiczne ubóstwo, radość duszpasterska oraz miłość do młodzieży i współbraci, za których bez wahania oddawali własne życie”.

Obchodom w Jaciążku, poświęconym błogosławionemu ks. Franciszkowi Miśce przewodniczył natomiast ks. Jarosław Wąsowicz, wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym i kapelan prezydenta RP. To właśnie prezydent na tę uroczystość wystosował specjalny list, w którym podkreślił znaczenie świadectwa życia błogosławionego oraz jego wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. A w homilii ks. Wąsowicz ukazał błogosławionego ks. Franciszka Miśkę jako wzór niezłomnej wiary, odwagi i zaufania Bogu.

Na podkreślenie parafialnych dziękczynień zasługują szczególnie dwie miejscowości: Toszek, parafia chrztu ks. Karola Goldy oraz Krzyżowice, w kościele którym został ochrzczony ks. Franciszek Harazim. Odsłonięto w nim pamiątkową tablicę, którego poświęcenia dokonał ks. Andrzej Gołębiowski, wikariusz inspektora z Krakowa. Natomiast parafia w Toszku zorganizowała rekolekcje, które przygotowały miejscową społeczność do tego wydarzenia. Przeprowadził je ks. Paweł Figura SDB. On również wygłosił homilię podczas Mszy Świętej dziękczynnej, której przewodniczył bp Andrzej Iwanecki, biskup pomocniczy diecezji gliwickiej. Ksiądz Paweł w homilii cytując błogosławionego mówił: „wszyscy możemy stać się świętymi,

jeśli tylko chcemy, bo Bóg nam daje łaskę. Świętość nie domaga się od nas rzeczy nadzwyczajnych”. Jednocześnie charakteryzując postać błogosławionego mówił: „Wyszedł stąd w świat, żeby stać się oparciem i cierpliwym przewodnikiem dla młodych ludzi, zwłaszcza dla młodych salezjanów, którzy uczyli się żyć według zasady św. Jana Bosko. Miał w sobie tę ślaską solidność połączoną z niesamowitą dobrocią, absolutną gotowością do pomocy i genialnym poczuciem humoru – zdolny synek. Mówiło się, że młodzież szła za nim w ciemno, bo przyciągał ich swoimi śmiejącymi się oczami. Na krakowskich Dębnikach stał się wręcz legendarnym spowiednikiem”.

Wzruszającym momentem liturgii było wpisanie w księgę chrztu adnotacji o wyniesieniu ks. Dobiasza do godności błogosławionego. Dokonał tego biskup przy śpiewie wiernych „Ciebie Boga Wysławiamy”. Ten śpiew dziękczynny będzie się rozlegał jeszcze długo w wielu miejscach, które pragną dziękować Bogu, za dar nowych salezjańskich błogosławionych którzy są darem dla całego Kościoła i zgromadzenia salezjańskiego. Uroczyste dziękczynienia za beatyfikację odbędą się także w następujących miejscach: Czerwińsk nad Wisłą (23 sierpnia, godz. 11.00), Kraków Dębniki (19 września, godz. 18.00), Kraków Pychowice (27 września, godz. 10.00), Jasło (25 października, godz. 11.00) i Kowal (25 października, godz. 11.30).

■ ks. Andrzej Gołębiowski SDB
Fot. ks. Andrzej Gołębiowski SDB



PASJA. POCZĄTEK ŚWIĘTOŚCI

INSPEKTORIA KRAKOWSKA



Ksiądz Jan Świerc, ks. Ignacy Antonowicz, ks. Ignacy Dobiasz, ks. Karol Golda, ks. Franciszek Harazim, ks. Ludwik Mroczek, ks. Franciszek Miśka, ks. Włodzimierz Szembek oraz ks. Kazimierz Wojciechowski – błogosławieni kapłani salezjanie, aresztowani w czasie II wojny światowej, zamęczeni w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau.

Tytułowa „pasja” ma tu podwójne znaczenie. Z jednej strony odnosi się do męki i cierpienia błogosławionych salezjanów, które osiąga swój dramatyczny szczyt w obozowej śmierci. Z drugiej – to znaczenie jest równie istotne – oznacza pasję życia, głębokie, codzienne zaangażowanie w ludzi, w wychowanie, w obecność, w pracę,





która staje się misją. To właśnie ta druga „pasja” poprzedza pierwszą: męczeństwo nie jest początkiem ich historii, ale jej zwieńczeniem.

Film prowadzi widza od Casa Madre – Oświęcimia miejsca, gdzie zaczyna się polska historia salezjanów do przedwojennych Dębnek – miejsca, gdzie salezianie tworzą dynamiczne środowisko wychowawcze dla dzieci i młodzieży. Ich życie to nie spektakularne wydarzenia, ale konsekwentna codzienność: katecheza, nauka, sport, rozmowy, spowiedź, organizowanie wspólnoty. Ta „pasja codzienności” jest sercem ich powołania. W duchu św. Jana Bosko są obecni tam, gdzie żyją młodzi – blisko ich problemów, radości i dorastania. Ich praca jest nieustannym budowaniem relacji, które mają kształtować człowieka, a nie tylko go uczyć. Czasy przedwojennej działalności salezjanów ilustrujemy za pomocą ożywionych fotografii z archiwów zakonnych.

Wybuch II wojny światowej brutalnie przerywa tę codzienną misję. Moment aresztowania jest symbolicznym zerwaniem tej ciągłości: pasja życia zostaje skonfrontowana z logiką przemocy i systemowego zniszczenia. W Auschwitz i Dachau „pasja” przyjmuje drugie znaczenie – staje się drogą cierpienia. Obóz jest miejscem, gdzie człowiek zostaje sprowadzony do granicy wytrzymałości, ale właśnie tam ujawnia się głęboki wymiar ich człowieczeństwa i wiary.

Koszmar obozu koncentracyjnego odzwierciedlają grafiki tworzone przez byłych więźniów w Auschwitz.

Dziewięciu salezjanów pozostaje wiernych swojej tożsamości: wspierają innych więźniów, zachowują modlitwę, podtrzymują nadzieję. Ich męczeństwo nie jest jedynie biernym cierpieniem – jest ostatnią formą ich aktywnej obecności dla drugiego człowieka.

Film pokazuje, że nie istnieją dwie oddzielne historie – życia i śmierci – ale jedna spójna „pasja”. Męczeństwo nie jest więc zaprzeczeniem ich życia, lecz jego konsekwencją.

Proces beatyfikacyjny ukazany w filmie jest próbą rozpoznania tej jedności. Kościół bada nie tylko ich śmierć, ale całe życie – właśnie tę „pasję codzienności”, która nadaje sens ich końcowi. To długi proces, obejmujący świadectwa, dokumenty i analizę ich życia, który prowadzi do uznania ich za wzór chrześcijańskiego świadectwa.

Salezjański charyzmat, to praca z dziećmi i młodzieżą – edukacja, nauka zawodu, muzyka, teatr, sport i formacja religijna i patriotyczna. Z tego ducha salezjańskiego wyrósł też Karol Wojtyła, który tu, uczęszczał za spotkania formacyjne, wiedział o aresztowaniach księży i wspominał, że wydarzenie to przesądziło ostatecznie o jego powołaniu.

W finale film wraca do pytania o znaczenie „pasji” dziś. Dziewięciu z krakowskich Dębnek nie jest jedynie historią męczeństwa, ale opowieścią o tym, że świętość rodzi się z konsekwentnego, codziennego zaangażowania.

Ich życie pokazuje, że prawdziwa „pasja” to nie tylko wielkie momenty graniczne, ale przede wszystkim wierność w zwyczajności: w pracy, relacji, obecności przy drugim człowieku. Dopiero taka pasja – przeżyta do końca – staje się świadectwem, które nie przemija. I taką pasję odnajdujemy też współcześnie, w dzisiejszych salezjanach i ich dziełach – szkole, sporcie, teatrze, seminarium, sztuce, kościele.

Prace nad filmem trwały kilka miesięcy i prowadziły nas przez miejsca nierozdzielnie związane z życiem i męczeństwem przyszłych błogosławionych. Zdjęcia rozpoczęły się w lutym w Krakowie na Dębnikach, skąd 23 maja 1941 roku Niemcy okupanci wywieźli większość salezjanów do Auschwitz.

Następnie pracowaliśmy w Oświęcimiu, na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Szczególnym doświadczeniem była możliwość realizacji zdjęć w zbiorach Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Oryginalne grafiki, dokumenty i pamiątki po więźniach nadały filmowi wyjątkową wartość historyczną i auten-



tyczność. Zdjęcia powstawały również w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego na Łosiówce, w kościele św. Stanisława Kostki na Dębnikach, w oratorium i na boiskach salezjańskich, ukazując współczesne oblicze charyzmatu św. Jana Bosko.

Naturalnym zwieńczeniem pracy nad dokumentem były zdjęcia zrealizowane podczas uroczystości beatyfikacyjnych 6 czerwca 2026 roku w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Rejestracja tego historycznego wydarzenia pozwoliła uchwycić nie tylko sam moment ogłoszenia nowych błogosławionych, ale również atmosferę modlitwy, radości i wdzięczności, jaka towarzyszyła wspólnocie salezjańskiej oraz tysiącom wiernych uczestniczących w tej wyjątkowej uroczystości.

W filmie występują osoby, które od lat badają historię salezjanów i uczestniczyli w procesie beatyfikacyjnym. Wśród rozmówców znaleźli się m.in. ks. dr hab. Sylwester Jędrzejewski, ks. dr hab. Jarosław Wąsowicz, ks. Dariusz Bartocha, ks. Andrzej Gołębiowski, a także historyk dr Teresa Wontor-Cichy z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau a także

członkini Salezjanów Współpracowników oraz osoby bezpośrednio uczestniczące w procesie beatyfikacyjnym – postulator ks. dr Pierreluigi Cameroni oraz jego współpracowniczka dr Mariafrancesca Oggiano. Każdy wnioś do filmu inne spojrzenie – historyczne, duchowe lub wychowawcze – ukazując, że męczeństwo dziewięciu salezjanów nie jest jedynie wydarzeniem z przeszłości, ale żywym świadectwem wiary.

Do udziału w filmie zaprosiliśmy również dzieci z SALOS-u, nauczycieli oraz uczniów szkół salezjańskich, kleryków. Ich obecność nie była przypadkowa – pokazuje, że dzieło wychowawcze rozpoczęte przez św. Jana Bosko i rozwijane przez błogosławionych męczenników trwa nadal. Cennym uzupełnieniem narracji stały się także zdjęcia z Misterium Męki Pańskiej, zrealizowane z udziałem aktorów Teatru przy ul. Tynieckiej w Krakowie.

Film wyreżyserował Mariusz Pilis, dokumentalista znany m.in. z filmów takich jak „Teraz i w godzinę śmierci”, „Historia jednej zbrodni” czy „21.37”.

„Pasja. Początek świętości” to film o jednej, niepodzielnej drodze: od

codziennej miłości do ludzi, przez próbę wojny, aż po męczeństwo, które nie przeżywa sensu życia, lecz go dopełnia. Droga, która jest kontynuowana do dziś.

Partnerem i Sponsorem filmu „Pasja. Początek świętości” jest Fundacja Zróbmy Sobie Kraków. Dzięki jej wsparciu możliwa była realizacja dokumentu upamiętniającego życie i męczeństwo dziewięciu nowych błogosławionych salezjanów.

Fundacja Zróbmy Sobie Kraków, www.zrobmysobiekrakow.pl; Facebook: @ZrobmySobieKrakow; Instagram: @zrobmy.sobie.krakow.

*■ Dagmara Pilis
Fot. Dagmara Pilis, Mariusz Pilis*



KONKURSOWĄ KOSZULKA

INSPEKTORIA KRAKOWSKA



Salezianie chcieli aktywnie włączyć młodzież w przygotowania do beatyfikacji. Jednym z pomysłów było zorganizowanie konkursu na grafikę koszulki. Po rozstrzygnięciu konkursu zwycięski projekt został wydrukowany na koszulkach, które można było zakupić, a także w których wystąpili wolontariusze pomagający w organizacji uroczystości. Wszystko stało się jasne, w samo południe 10 maja ogłoszono rozstrzygnięcie konkursu na grafikę koszulki na nadchodzącą beatyfikację.

W ramach przygotowań do beatyfikacji 9 Polskich Salezjanów Męczenników, która odbędzie się 6 czerwca 2026 roku, w całej salezjańskiej Polsce zorganizowano konkurs na projekt okolicznościowej koszulki. Inicjatywa miała nie tylko podkreślić duchowy i wspólnotowy charakter tego wyjątkowego wydarzenia, ale także przybliżyć młodym ludziom sylwetki przyszłych błogosławionych.

Konkurs trwał od 24 lutego i spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. W ciągu dwóch miesięcy nadeszło aż 68 projektów z placówek z całej Polski – od Rumi po Skawę. Co ciekawe, inicjatywa przekroczyła również granice kraju – prace napłynęły także z Włoch oraz Filipin. Zgodnie z regulaminem część projektów została wykonana ręcznie, z wykorzystaniem różnorodnych technik plastycznych, a część przygotowano w formie cyfrowej. Wszystkie prace nawiązywały do postaci ks. Jana Świerca i jego ośmiu towarzyszy, ukazując ich świadectwo wiary, odwagi i oddania.

Istotnym elementem konkursu była również promocja w mediach społecznościowych. Wiele salezjańskich placówek przygotowało kreatywne materiały i krótkie filmy zachęcające do udziału, dzięki czemu inicjatywa dotarła do szerokiego grona młodych ludzi. Znalaziono w sieci rolki przygotowane



Wyróżnienie otrzymał kl. Krystian Szornel SDB.

Zwycięska koszulka przedstawia historię przyszłych błogosławionych w formie karty z gazety, łącząc prostotę przekazu z mocnym, symbolicznym odniesieniem do wydarzeń i świadectwa męczenników.

Projekt wyróżnił się nie tylko wysokim poziomem artystycznym, ale również oryginalnym pomysłem i głębokim zrozumieniem tematu.

To właśnie ten projekt stanie się oficjalnym wzorem koszulek towarzyszących beatyfikacji. Już wkrótce będzie można zobaczyć je podczas uroczystości i wydarzeń związanych z tym ważnym momentem dla rodziny salezjańskiej. Konkurs pokazał, że twórczość młodych potrafi nie tylko zachwycać formą, ale także przekazywać wartości, które pozostają w sercu na długo. Prezentujemy także projekt wyróżniony.

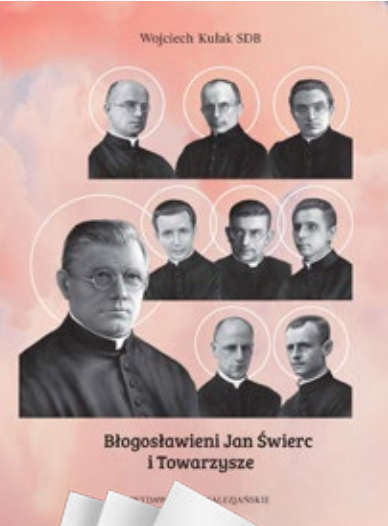
■ kl. Krystian Szornel SDB
Fot. Małgorzata Latawiec

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE

INSPEKTORIA KRAKOWSKA



Ważnym elementem w przygotowaniach do uroczystej beatyfikacji było zaprezentowanie postaci przyszłych beatyfikowanych. Oprócz strony internetowej i publikacji w mediach społecznościowych oraz propozycji modlitewnych (drogi krzyżowej i czytanek majowych), przygotowano również publikacje książkowe.



BLASK WIerności. O TYCH, KTÓRZY BYLI GOTOWI

ks. dr hab. Sylwester Jędrzejewski SDB

Czy śmierć męczeńska to kwestia przypadku, czy owoc całego życia? Książka Sylwestera Jędrzejewskiego SDB zabiera nas w podróż śladami dziewięciu salezjanów, którzy w mroku II wojny światowej wybrali drogę wierności powołaniu. Od tętniących życiem krakowskich Dębniak, przez salezjańskie seminarium nad Wisłą w Krakowie, przez dostojny



w swoim historycznym majestacie pocysterski klasztor-seminarium w Łądzie, przez Skawę na Niżnym Podhalu, aż po nieludzką ziemię Auschwitz i Dachau – poznajemy ludzi, dla których wierność Bogu, Ojczyźnie i młodzieży była cenniejsza niż życie. To nie są tylko suche biografie. To opowieść i cichych bohaterach, którzy w codzienności „ćwiczili dobrą śmierć”, by w godzinie próby stać się wzorem męstwa. Blask wierności to książka o triumfie miłości nad lękiem. To hołd dla „maksymalizmu codzienności” i przypomnienie, że prawdziwą świętość wykuwa się w każdym naszym „teraz”.

O autorze:

Książka dr hab. Sylwestera Jędrzejewskiego, salezjanin, biblista, długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny UPJPII

w Krakowie i wykładowca w seminarium salezjańskim w Krakowie. Autor wielu tekstów naukowych z zakresu studiów biblijnych. Jest archiwistą Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Krakowskiej.

Rok wydania: 2026

Liczba stron: 132

Oprawa: miękka

BŁOGOSŁAWIENI JAN ŚWIERC I TOWARZYSZE

ks. Wojciech Kulak SDB

Męczeństwo to zawsze trudny temat, niejednokrotnie wywołuje w nas niepokój i lęk. Czasami podchodzimy do

niego wyłącznie jako do faktu historycznego, bo jest tak dalekie i dzisiaj nas nie dotyczy.

Rodzina Salezjańska to około sto siedemdziesiąt lat historii. Pierwsi męczennicy oddali życie za wiarę w 1930 roku.

Do tego grona 6 czerwca 2026 roku dołączy dziewięciu polskich salezjanów: księża Ignacy Antonowicz, Ignacy Dobiasz, Karol Golda, Franciszek Harazim, Franciszek Miśka, Ludwik Mroczek,

Włodzimierz Szembek, Jan Świerc, Kazimierz Wojciechowski.

Ci nasi bracia, którzy zostali zamordowani w Auschwitz i Dachau, w zupełnie nieludzkich warunkach pozostali wierni słowom Jezusa i nie tylko byli przeświadczeni, że nie są zwolnieni z ich praktykowania, ale codziennie byli miłośni, odpuszczali, przebacza, modlili się o miłosierdzie dla swoich oprawców, katów, morderców. W ten sposób podtrzymywali na duchu współwierzni,

którzy wielokrotnie nie rozumieli takiej postawy. Ale także spowiadali, czasami sprawowali Eucharystię, roznosili komunię, chociaż sprawowanie sakramentów było zakazane. Tam, gdzie życie było odbierane, niszczone, duszone, okaleczane, poniewierane, przekreślane, oni wlewali, wydaje się bezpodstawną, nadzieję.

Rok wydania: 2026

Liczba stron: 32

Oprawa: broszura

DO BOGA O NICH

INSPEKTORIA KRAKOWSKA



Z okazji nadchodzącej beatyfikacji ks. Jana Świerca i ośmiu Towarzyszy, salezjanów wychowawców i męczenników, przygotowano specjalne utwory muzyczne, które zostały zaprezentowane podczas uroczystej Mszy Świętej z obrzędem beatyfikacji oraz wieczornego koncertu dla młodzieży. Kompozycje te, stworzone przez różnych autorów, stanowią wyjątkową oprawę duchową tego wydarzenia. Wśród nich znalazł się hymn „Jak złoto w ogniu” (sł. ks. Mariusz Lach SDB, muz. Piotr Pałka) oraz utwory „Aby żyć” i „Dziewięciu” autorstwa Adama Szewczyka oraz „Moc ducha (dziewięciu)” autorstwa Piotra Mireckiego. Muzyka ta podkreśla znaczenie świadectwa wiary i ofiary nowych błogosławionych.

Hymn Jak złoto w ogniu

1. W czasie wojny,
gdy świat tonął w nienawiści
Książka Jan Świerc
i ośmiu jego braci w wierze
W kapłaństwie prostym,
bez lęku i korzyści
Darowali swe życie
w codziennej ofierze

Refren:

Pan ich oczyścił tak jak złoto w ogniu
Przyjął ich życie jak dar całopalny
Teraz jaśnieją w niebieskim pokoju
Bo miłosierdzie dla Jego wybranych

2. W cieniu drutów,
gdzie gasł każdy ślad
Choć różni wiekiem,
to wspólni w powołaniu
Synowie księdza Bosko
złożyli życia dar

Złączeni do końca w męczeńskim oddaniu

Refren:

Pan ich oczyścił tak jak złoto w ogniu
Przyjął ich życie jak dar całopalny
Teraz jaśnieją w niebieskim pokoju
Bo miłosierdzie dla Jego wybranych

3. Salezjanie wytrwali
w pracy dla młodzieży
Dobłą sławą za życia
cieszyli się wśród ludzi
Wychowankom oddali,
co duszy przynależę
Ich przykład w sercach wiernych
ciągle podziw budzi

Refren:

Pan ich oczyścił tak jak złoto w ogniu
Przyjął ich życie jak dar całopalny
Teraz jaśnieją w niebieskim pokoju
Bo miłosierdzie dla Jego wybranych

■ słowa ks. Mariusz Lach SDB,
muzyka Piotr Pałka

Aby żyć

1. W tych imionach mieszka święty blask
niepojętej łaski Twojej
oni tak pięknie uczą dzisiaj nas
jak Boga nieść, gdzie Boga ciągle brak

Refren:

Ta Miłość jest silniejsza niż śmierć
to Światło rozprasza każdy mrok
I nic się nie może równać z Nim
poprowadź Panie śladem tych,
których wybrałeś dla nas by
uczuli, jak umierać, aby żyć

2. W Twoich ramionach ocalenie jest
niezłębiona miłość Twoja

ja nie chcę być bohaterem, bo to Ty nim
jesteś
ja chcę być wierny jak oni aż po kres

■ słowa i muzyka Adam Szewczyk

Dziewięciu

Refren:

Wtedy dziewięć razy
życie śmierć ograto,
z tej miłości niepojętej tak się stało
dzisiaj te obrazy
snują się po niebie
moja ty świętości, ja tak wierzę w ciebie

1. Janek eŚ.

wierny aż do końca, jak dobry zarządca
jak ojciec i pasterz zaprasza dziś nas też
by budować

Ignacy A.

wojownik sumienia, dogmaty zamieniał
na życie w realu i tak jak na balu
tańczył z prawdą

Karol Gie.

z młodymi jak tata na sam koniec świata
mógł biec i wołać hosanna, nieustanna
tajemnica

Refren:

Wtedy dziewięć razy
życie śmierć ograto,
z tej miłości niepojętej tak się stało
dzisiaj te obrazy
snują się po niebie
moja ty świętości, ja tak wierzę w ciebie

2. Franek Ha.

tu nie ma filozofii, choć uczył filozofii
i młode umysły formował i miłował
ponad życie

Ignacy De.
cichy jak anioł, duszami się zajął
i w konfesjonale szafował tym darem
miłosierdzia

Ludwik eM.
młody, młodziutki, a wierności skutki
to były konkrety – cichutkie sekrety
niepojęte

Refren:
Wtedy dziewięć razy
życie śmierć ograło,
z tej miłości niepojętej tak się stało
dzisiaj te obrazy
snują się po niebie
moja ty świętości, ja tak wierzę w ciebie

3. Włodek eSz.
arystokratycznie pędził życie
i nagle powołanie, Ty go Panie
zawołales

Kazik Wu.
miał serce dla młodych, bo były powody
by oddać je młodym, a muzyka
w duszy grała

Franek eM.
odpowiedzialnie i całkiem normalnie
żył wierząc w orędzie, że zbawionym
będzie
kto wytrwa do końca.

Refren:
Wtedy dziewięć razy
życie śmierć ograło,
z tej miłości niepojętej tak się stało
dzisiaj te obrazy
snują się po niebie
moja ty świętości, ja tak wierzę w ciebie

■ słowa i muzyka Adam Szewczyk

Moc ducha (dziewięciu)

1. Byli zwyczajni jak ty i ja
Dzielili z ludźmi cenny czas
Praca, modlitwa, tak dzień za dniem
Nagle historia zmieniła bieg
Czarne dni próby obudził świt
Pokój, co świat daje znikł

Refren:
Lęk pokonała moc ich ducha
Po ogień udali się prosto do Źródła x2
Gdy świat zawołał: Tu Boga brak
Oni odważnie świadczyli: Jest w nas x2
Nadzieja nigdy w nich nie zgasała
Nawet, gdy krzykiem pokryły się miasta
Do końca oddani, Duchem niesieni
Nie swoją siłą, miłością szaleni

Refren:
Bridge
Wczoraj i dziś
Oni i my
Odwaga i lęk
Pustka i Sens
Oni i my
Wczoraj i dziś
Człowiek i Bóg
Ogień i Duch

Refren 2:
Nasz lęk też pokona siła Ducha
Gdy po ogień udany się prosto do Źródła x2
Gdy świat zawołał: Tu Boga brak
Tak jak dziewięciu odpowiem: Jest w nas
x2

■ słowa i muzyka Piotr Mirecki

BUKIET KWIATÓW

INSPEKTORIA KRAKOWSKA

Podczas uroczystości beatyfikacyjnej został również przyniesiony kosz kwiatów. Jego autorem jest wychowanek salezjański z Krakowa Nowej Huty Michał Zdanowski, który tak opisuje swoją kompozycję: „Czerpiąc z bogactwa treści i symboliki, w kompozycji zastosowany został czerwony kolor kwiatów i liści (gerbera i kordylina), podkreślając męczeńską śmierć kapłanów. Z kolei symbol męczeńskiej śmierci, ale i zwycięstwa, przedstawiają gałązki palmy robelini.

Dziewięć różnych kwiatów, w różnych kolorach, symbolizuje dziewięciu Czcigodnych Sług Bożych. Dziewięć różnych kwiatów, bo Każdy z Nich był inny”. Były nimi: biały czosnek, niebieska ostróżka, zielone anturium, żółty storczyk cymbidium, różowa protea, pomarańczowa strelicja, bordowa hortensja, cytrynowa astromeria, czerwona gerbera.

„Uroczystość beatyfikacji Kapłanów Męczenników domaga się także oprócz męczeństwa, podkreślenia kapłaństwa, tak ściśle związanego z Eucharystią. Tę symbolikę pełni zboże rozmieszczone w kompozycji. Można zatem stwierdzić, że zawarta w tym koszu kwiatów jest symbolika zarówno męczeństwa, jak i kapłaństwa. Strzelisty kwiatostan niebieskiej ostróżki symbolizuje niebo, z kolei we florystyce liturgicznej kolor różowy, to radość”.

■ ks. Dariusz Bartocha SDB
Fot. Małgorzata Latawiec



OBRAZ BEATYFIKACYJNY

INSPEKTORIA KRAKOWSKA

Obraz, który zobaczyliśmy podczas beatyfikacji namalowali salezjanie, bracia bliźniacy pracujący obecnie w Oświęcimiu. Oryginał obrazu zostanie umieszczony w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach.

Obraz został namalowany techniką olejną na płótnie lnianym o wymiarach: 195 x 270 cm. Postaci błogosławionych, przedstawionych na obrazie, są uchwycone w ich ostatnich latach życia. Takie założenie miało na celu ukazanie ich wyglądu w momencie męczeństwa.

W dolnej partii obrazu zawarto elementy herbu Zgromadzenia Salezjańskiego: gałąź palmową – oznaczającą męczeństwo i liść wawrzynu – symbolizujący mądrość. Mają one stać się nagrodą dla tych, którzy wiernie kroczyć będą drogą salezjańskiego powołania.

Kotwica, gwiazda i serce oznaczają trzy cnoty teologiczne: nadzieję, wiarę i miłość, umieszczone także w herbie salezjańskim. Nadzieja ma być dla salezjanina motywem do ofiarnej i radosnej pracy na rzecz ludzi młodych. Miłość apostolska ma stanowić syntezę ducha

salezjańskiego i stać się kluczem do zrozumienia doświadczenia duszpastersko-wychowawczego księdza Bosko. Wreszcie wiara, która jest nieodzowna w pracy wychowawczej, ma zaprowadzić ludzi młodych do pełni człowieczeństwa i świętości ewangelicznej. Gwiazda, która w obrazie umieszczona jest ponad błogosławionymi, jest również najstarszym symbolem Matki Boskiej. Dla Zgromadzenia Salezjańskiego, jest symbolem Wspomożycielki Wiernych, która w obrazach przedstawiana jest z wieńcem z gwiazd dwunastu.

Obok gwiazdy widzimy zarys Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, a konkretnie jego wieżę zwieńczoną figurą Chrystusa Zbawiciela z krzyżem. To przypomnienie, że każdy z dziecięciu Błogosławionych, był związany z Domem Macierzystym salezjanów w Polsce, czy to poprzez bycie wychowankiem, aspirantem, asystentem czy poprzez bycie nauczycielem lub przełożonym tego domu.

U dołu, z prawej strony został umieszczony las, który ma przywoływać postać założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego Jana Bosko ('bosco' w jęz. włoskim oznacza las), a za nim góry, które symbolizują szczyty doskonałości, do których mają dążyć salezjanie. Całość obrazu przecina krzyż trzymany przez ks. Jana Świerca.

Na szarfie widnieje napis: **Da mihi animas caetera tolle** (Daj mi dusze, resztę zabierz). Hasło to towarzyszyło Księdzu Bosko u zarania pracy z potrzebującą młodzieżą.

U dołu obrazu, po lewej stronie, umieszczono krematorium w Auschwitz, znak końca kaźni i początek wiecznej nagrody przedstawionych wyżej męczenników.

Ksiądz Ignacy Antonowicz zginął mając 51 lat. Na obrazie został przedstawiony z Krzyżem Walecznych, który otrzymał jako kapelan wojskowy.

Ksiądz Franciszek Miśka, zamordo-

wany w wieku 43 lat, został przedstawiony z ampulką chryzmalną, ponieważ ochrzcił syna żołnierza wermachtu.

Ksiądz Ludwik Mroczek trzyma w ręku katechizm, ponieważ prawie przez całe swoje życie kapłańskie gorliwie uczył katechezy. Zmarł w wieku 36 lat.

Ksiądz Kazimierz Wojciechowski był człowiekiem bardzo energicznym, wysportowanym i utalentowanym muzykiem. Między innymi prowadził orkiestrę, dlatego na książce, którą trzyma widać rysunki przedstawiające rodzaje jego zaangażowania. Zamordowany w wieku 37 lat.

Ksiądz Franciszek Harazim zamordowany w wieku 56 lat, na obrazie został przedstawiony z otwartym egzemplarzem misterium pasyjnego, którego był autorem, a które to widowisko było przez dziesiątki lat grane w salezjańskich domach.

Ksiądz Włodzimierz Szembek był postrzegany przez miejscową ludność jako człowiek cnotliwy i bardzo pobożny, czego symbolem są złożone ręce. Ponieważ pochodził z rodziny hrabiowskiej, dlatego na stole widnieje herb rodziny Szembeków. Zginął w 59 roku życia.

Ksiądz Ignacy Dobiasz wśród wielu aktywności kapłańskich, szczególnie zapisał się jako wybitny spowiednik, jedyna ludźmi z Bogiem, stąd uniesiona ręka i palec wskazujący na niebo, kierunek

naszych dążeń. Zamordowany w wieku 61 lat.

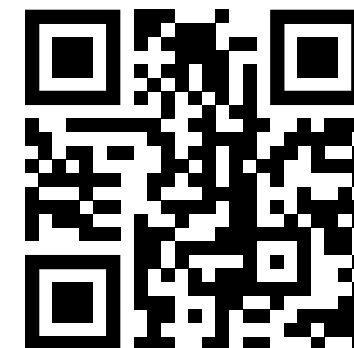
Ksiądz Karol Golda. Jako poliglota, doskonale władał również językiem niemieckim, stąd spowiadał żołnierzy niemieckich, co wtedy było zakazane. Aresztowany, pomimo okrutnych tortur, nie zdradził tajemnicy spowiedzi, za co został zamordowany. Na obrazie, na krawędzi jego stopy jest napis: "tajemnica spowiedzi". Najmłodszy z całej dziesiątki, miał zaledwie 27 lat, kiedy zginął.

I 64 letni **ksiądz Jan Świerc**, jako ten, który pierwszy przelał krew męczeńską, przewodzi całej grupie. Na obrazie dzierży w dłoniach krzyż, element herbu salezjańskiego i palcem wskazuje na serce, z którego wypływają dwa promienie niejako barwiące obraz na dwa odcienie czerwony i błękitny, analogicznie do promieni wychodzących z serca Jezusa z wizji św. Faustyny Kowalskiej.

Wszyscy duchowni zostali przedstawieni w czerwonych stulach symbolizujących męczeństwo, na których umieszczono numery obozowe.

Za błogosławionymi widzimy zarysy postaci, symbolizujące tych salezjanów, którzy również ponieśli śmierć męczeńską w czasie II wojny światowej, ale ich procesy beatyfikacyjne, z różnych względów, nigdy się nie rozpoczęły.

■ ks. Robert Kruczek SDB
Fot. Małgorzata Latawiec





DON BOSCO